Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

30 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 750·—, z odnoszeniem do domu M 780·—. Zamiejscowa M 850· . Zagranica M 1000·—.

Nr. 164. Kraków, poniedziałek 19 czerwca 1922 r. Rok V.

Smierć słynnego torreadora.



(—) Jak już donosiliśmy zginął niedawno najsławniejszy z torreadorów hiszpańskich don Jose Granero. Cała Hiszpania okryła się żałobą po śmierci swego ulubieńca który przez szereg lat entuzyazmował żądną widowiska publiczność hiszpańską. Nasza rycina przedstawia moment tragicznej śmierci Granera; torreador wzięty na rogi olbrzymiego byka wyrzucony został z taką siłą w powietrze, że spadłszy na ziemię wyzionął ducha na miejscu.

Jak Rada ministrów zamierza zwalczać drożyznę.

Warszawa (Tel. wł.) Rada ministrów przyznała ministerstwu spraw wewnętrznych **prawo wydania zarządzeń o ujawnieniu faktur** artykułów pierwszej potrzeby **przymusu uwidocznienia cen w sklepie** i przedsiębiorstwach spożywczych, a wreszcie do **przedstawiania cenników** władzom administracyjnym pierwszej **instancyi**.

Obsadzenie G. Sląska nastąpi 30 bm.

Warszawa. (Tel. wł.) W poniedziałek **30 b. m. wkroczą do Katowic czołowe oddziały wojsk polskich, oddziały główne będą stały na obecnem pograniczu w okolicach Sosnowca**, dokąd też we wtorek rano przybędą władze województwa śląskiego i przedstawiciele ludności śląskiej dla **uroczystego powitania oddziałów wojskowych gen Szeptyckiego.**

Po objęciu całego przyznanego nam terytoryum przez władze wojskowe i administracyjne, **komisya międzysojusznicza dokona oficyalnego aktu przekazania władzy w ręce polskie.**

AKT TEN ODBĘDZIE SIE W RYBNIKU.

Ze strony polskiej wezmą w nim udział przedstawiciele Rady ministrów polskich i władz okolicznych.

W związku z koniecznością omówienia niektórych szczegółów dotyczących pierwszego stadyum obejmowania Górnego Śląska przybył do Warszawy p. **Zagórski**, zastępca delegata rządu polskiego do rokowań górnośląskich. Delegatem głównym jest — jak wiadomo — p. Z. **Seyda.**

Przejęcie kolei górnośląskich.

Katowice (PAT). Katowicka dyrekcya kolejowa donosi, że z powodu **przejmowania przez Polskę przypadającej jej części Górnego Śląska,** — dworce będą zamknięte dla ruchu od godziny 2, dnia 17 czerwca do godziny 6, dnia 18 czerwca.

Budżet dla G. Sląska.

Warszawa (AW). W związku z przejęciem Górnego Śląska przez Polskę ministerstwo skarbu — jak się dowiaduje „Kuryer", — opracowało preliminarz budżetowy na II-gie półrocze 1922 roku. Budżet górnośląski obejmuje potrzeby administracyjne, wymiaru sprawiedliwości, bezpieczeństwa publicznego, oraz sprawy przedsiębiorstw fiskalnych oraz kolei i poczt.

Sowiety usprawiedliwiają się wobec Polski.

Warszawa (Tel. wł.). W związku z notą rządu polskiego do sowietów w sprawie napadów band z terytoryum sowieckiego na terytoryum polskie, poselstwo sowieckie w Warszawie złożyło **rządowi polskiemu zapewnienie, że rząd sowiecki przedsiębierze wszelkie środki, celem uniemożliwienia na przyszłość podobnych napadów.**

W związku z tem trzeba zaznaczyć, że według otrzymanych wiadomości, **na całem pograniczu wschodniem Rzeczypospolitej panuje spokój.**

Bez udziału kobiet — niema walki z drożyzną.

Drożyzna jest dziś wszędzie: w Polsce, Niemczech, Jugosławii, Francyi, Anglii i Ameryce. **Jest na całym** świecie. Jest w państwach o złej **walucie** i w państwach o walucie dobrej. Ale w **całym świecie niema tak** dowolnych wybryków **drożyzny**, tak kapryśnych, jak w Polsce. Powodem tego jest **bierność i ospałość społeczeństwa polskiego**, które całą troskę walki z drożyzną pozostawiło rządowi. Otóż to jest fałszywy punkt widzenia. Rząd o tyle tylko może zwalczać drożyznę, o ile dopomaga mu w tem społeczeństwo, które go informuje i składa przed nim zażalenia.

Stwierdzić jednak trzeba, że wypadki te są u nas bardzo rzadkie. **Społeczeństwo nasze nie umie się jeszcze bronić, bo ma kobiety najmniej do walki przygotowane, bierne, ospałe, umiejące płakać, ale nie umiejące żądać.** Nabywanie wszelkich artykułów spożywczych, wszelkich materyałów potrzebnych do gospodarstwa domowego, do życia, odbywa się przecież **wyłącznie tylko przez kobiety.** One mają w swych rękach handlarzy i kupców. One bojkotem choćby jednodniowym mogą wstrzymać bezkarnego paskarza od nadmiernego podniesienia ceny.

Niestety, kobiety u nas uczynić tego dotąd nie umieją. Nie dlatego, żeby brak im było cywilnej odwagi, ale dlatego, że **nie są zorganizowane**, że **idą luzem**, pojedynczo. Kobiety u nas posiadają **prawa**, jakich nie mają w żadnem państwie, ale to nie są prawa przez nie zdobyte, więc też z nich kobiety korzystać nie umieją.

Tymczasem historya walki z drożyzną za granicą uczy że bez udziału kobiet niema walki z drożyzną.

Dopóki kobiety u nas nie zorganizują się, dopóki wspólnie nie wystąpią przeciw drożyźnie, dopóty będziemy wszyscy padali ofiarą niesłychanego wyzysku. Ilekroć zagranicą następowało nadmierne podwyższenie cen, zawsze kobiety pierwsze występowały do walki i to skutecznej, do walki zwycięskiej. I to jest naturalne. **Za kobietą wtedy staje rząd i całe społeczeństwo, bo ona walczy o to, co najdroższe, o byt swych dzieci i swych rodzin, o szczęście i spokój domu, o ład i porządek w świecie gospodarczym.** Są pewne oznaki, że i u nas na szczęście coś się polepsza. Niedawno, gdy dostawcy mięsa w Warszawie wystąpili z żądaniem nadmiernych cen, **kobiety ze wszystkich** warstw w [illegible] zwróciły się na wyzyskiwaczy i zmusiły ich do **natychmiastowej zniżki cen.** Ale te kobiety były jeszcze niezorganizowane. Był to odruch. Trzeba jednak aby walka z drożyzną [illegible] od chwilowego nastroju, aby była przygotowana z góry, bo przeciwnik jest chytry i [illegible]. Dlatego **apelujemy dziś do kobiet**, aby [illegible] u nas wzięły w swe [illegible] walkę z drożyzną. **W każdej miejscowości w Polsce powinien powstać komitet walki z drożyzną**, złożony z kobiet. Niech wystąpią w obronie bezmiłosiernie wyzyskiwa-

nych rodzin swych. W tej walce poprze je cały ogół, zarówno władze, jak i czynniki prywatne. Kobiety! pamiętajcie, że za wami jest prawo i sprawiedliwość! Nie zwlekajcie dłużej. Do pracy trzeba przystąpić natychmiast. Bez czynnego udziału kobiet, daremne będą wszelkie usiłowania rządu i reszty społeczeństwa, aby zwalczyć drożyznę.

Nie będzie redukcyi w sądownictwie Małopolski

Od pewnego czasu społeczeństwo nasze niepokoiły coraz częściej pojawiające się pogłoski o **wybitnem przesileniu w sądownictwie Małopolski**, spowodowanem odpływem sił fachowych do innych dykasteryi pracy, a przybierającem coraz większe rozmiary i grożącem zupełnem zastanowieniem wymiaru sprawiedliwości w szeregu powiatów.

Jako powód tego zatrważającego objawu przytaczano zbyt niskie uposażenie w zawodzie sędziowskim, skutkiem czego nastało gromadne przenoszenie się sędziów do innych, lepiej płatnych zawodów.

Pragnąc niepokojący ten objaw zbadać u źródeł, zwróciliśmy się do p. prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie, **Woltera**, który udzielił nam uprzejmie wyjaśnień w tej sprawie.

Jak z nich wynika, przesilenie istnieje bezsprzecznie w zawodzie sędziowskim, jednak nie przybiera ono tak groźnych rozmiarów, iżby miało grozić zwinięciem szeregu sądów powiatowych w Małopolsce, jak to zapowiadały pogłoski. Przesilenie to oparte jest na tem samem podłożu trudności materyalnych, co i w innych zawodach publicznych. A więc: stosunkowo zbyt niskie uposażenie, zwłaszcza zaś trudność znalezienia odpowiednich pomieszczeń, są głównemi przyczynami odpływu sił z tej tak ważnej gałęzi służby publicznej. Całe szeregi pracowników zawodu sędziowskiego gnieżdżą się dziś z konieczności w ubikacyach, nie nadających się na mieszkania. Trudności te zrażają młodych aspirantów do zawodu sędziowskiego i są powodem, że obsadzenie sądów ukwalifikowanemi siłami pozostawia dużo do życzenia.

O ile zajdą redukcye sądów w okręgu krakowskim, to obejmą one tylko nieliczne sądy takie, których istnienie obecnie ze względu na niekorzystne waru[nki] ich pomieszczenia (jak n. p. sąd powiatowy w Radomyślu n. Sanem) nic przedstawia racyi bytu.

—ooo—

Co mówił śp. poseł Skarbek o insygniach królewskich?

Komisya sejmowa i jej śledztwo. — Konfrontacya pułk. Łuskiny z p. W. Tetmajerem. — Z tajemnicą do grobu.

Śp. poseł Skarbek był gorącym orędownikiem sprawy tajemniczych skarbów wywiezionych z Włodzimierza Wołyńskiego. **Nie dowierzał oświadczeniom osób uczestniczących w ich przewiezieniu**. Bo jeśli nic nie znaleźli, czemu z tego robić tajemnicę? I słusznie. Śp. poseł Skarbek bezustannie interpelował w tej sprawie w Sejmie. Aż wreszcie doczekał się **powołania komisyi sejmowej dla zbadania tajemnicy**. Jego samego wybrano przewodniczącym komisyi. Poszukiwania **jego były długi czas daremne**. Aż wreszcie niedługo przed swym zgonem **wpadł na ślad tajemnicy**.

Oto jeden z pułkowników, p. Łuskina, obecny przy wyładowaniu skrzyń sprowadzonych z Włodzimierza Wołyńskiego **opowiadał o tem w Krakowie p. Wł. Tetmajerowi. P. Włodzimierz Tetmajer złożył o tem deklaracyę pisemną** w obecności **śp. posła Skarbka**. Komisya sejmowa wezwała następnie pułk. Łuskinę i przedstawiła mu pismo p. W. Tetmajera. Według deklaracyi p. Tetmajera znaleziono we Wł. Wołyńskim **biżuteryę i cztery korony, a więc poważną część insygniów królewskich. Przedstawienie rzeczy było jednak w szczegółach nieścisłe**, tak, że pułk. Łuskina mógł zaprzeczyć, że nie widział tych insygniów, o których p. Tetmajer wspominał. Niemniej jednak śp. poseł Skarbek doszedł z odbytego przesłuchania do wniosku, że zaprzeczenie pułk. Łuskiny odnosi się tylko do pewnych szczegółów, ale nie do istoty faktu. Wierzył głęboko, że **pewna część pamiątek narodowych i serca polskiemu drogich jest starannie i świadomie ukrywana**. Wspominał przed zgonem w kole swoich przyjaciół, że ma pewne poważne **wskazówki, które pozwolą tajemnicę odsłonić**, lecz że postępowanie musi być ostrożne i dlatego nie może o wszystkiem mówić, aż kroki te będą podjęte. Niestety. Zgon posła Skarbka udaremnił dalsze śledztwo. Tajemnica zeszła narazie **z posłem Skarbkiem do grobu**.

Regulacya granicy polsko-rosyjskiej.

Warszawa. (Tel. wł.) Pomimo przeszkód powodowanych przez bolszewików, **udało się delegacyi polskiej** w mieszanej komisyi rozjemczej **uregulować ostatecznie sprawę linii granicznej na odcinku Mińska litewskiego i wołyńskim**, co przyczyni się niewątpliwie do **sanacyi stosunków gospodarczych wśród masy ludności rolnej** mającej ziemię po obu stronach granicy.

Na odcinku Mińska litewskiego polska komisya straciła pewne posiadłości na korzyść Rosyi na odcinku zaś wołyńskim **uzyskała pewne obszary terytoryum rosyjskiego**. Przesunięcie posterunków granicznych nastąpi w czasie najbliższym, przy udziale polskich i sowieckich władz granicznych.

Materyały geodezyjne dla Polski.

Moskwa. (PAT). Delegacya polska w mieszanej komisyi specyalnej w Moskwie otrzymała wczoraj zawiadomienie o mającem dziś nastąpić [illegible] przez stronę rosyjską **materyałów geodezyjnych, katalogów**, punktów pomiarowych geometrycznych i astronomicznych, przyznanych Polsce przez art. 11 traktatu ryskiego. **Powyższe materyały mają dla Polski ol**brzymie znaczenie, albowiem **Polska prawie wcale ich nie posiada**. Gdy rzeczoznawcy polscy zjawili się w delegacyi rosyjskiej po odbiór tych materyałów, strona rosyjska oświadczyła, iż nie może ich wydać wobec tego, że cenzura sowiecka nie udzieliła jeszcze na to swego zezwolenia. **Fakt powyższy powtarza się już po raz drugi**, przyczem motywy odmowy są tesame.

Jak grasowali bolszewicy w Polsce.

Wilno (AW). Prasa wileńska podaje nowe szczegóły napadów band bolszewickich na terytoryum Polski w dniach 9 i 10 b. m. Zrabowali oni dwór Batowicze Petrykowskiego, gdzie spalono stodołę i zabrano 6 koni. W Rozenpolu zamordowano właściciela Jasińskiego i gościa jego Urbalewicza. W Płosznikach zamordowano właścicielkę Glińską i raniono jedną osobę ze służby folwarcznej. Na folwarku Małość zabito właścicielkę Cudowską, jak również i śmiertelnie raniono jej męża i robotnika. We folwarku Zabołocie ograbiono właścicielkę Prodasową.

—oOo—

Guy de Chantepleure. 116

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego

Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

—ooo—

Potem zaś zwróciła się myślą ku Amy. — Amy nie kochała Wilhelma dotychczas i nie trzeba, żeby go kiedykolwiek pokochała. Przed chwilą oślepiła Jankę zazdrość... I jakież to dziwne! Pragnąc gorąco, żeby Amy Wilhelma nie kochała, niedaleką jednak była Janka od tego, żeby jej mieć za złe to właśnie, że go nie kocha... Biedna, malutka Amy! Ona dzieckiem przecież! Czy się wogóle można w jej wieku kochać!

Janka czuła się życzliwie dla Amy usposobioną, pragnęła mieć ją u siebie, módz się do niej uśmiechać i ściskać ją... I gdy coraz to głębsze ciemności zalewały pokój, woń zaś róż stawała się intensywniejszą i bardziej tajemniczą, wskutek zapewne tego, że one przestawały być widoczne, — powtarzała Janka:

— Będę nad nią czuwała. Stanę się prawdziwą przyjaciółką... i ufam, że danem mi będzie powierzyć kiedyś szczęście jej uczciwemu człowiekowi, którego pokocha.

Janka myślała już naprzód i to z uczuciem trwogi, nie pozbawionej namiętnej ciekawości, o zwierzeniach, które pod wpływem zbliżania się ich wzajemnego, wśród wspólnego pożycia, Amy jej niezawodnie czynić będzie... Cóż odczyta w serduszku, którego głębin nie zbadała dotychczas i w którem zapisana jest może własna jej przyszłość?

Trzy tygodnie minęły... I chociaż nowa egzystencya wydawała się obydwom łatwą, chociaż nieustanne przebywanie ze sobą, co mogło w niemiły nawet sposób uwypuklić różnice, istniejące pomiędzy ich inteligencyami, oraz cechami ich usposobień, a jednak spotęgowały tylko sympatyę ich wzajemną, Amy nie powierzyła dotychczas Jance żadnych swoich tajemnic.

Była ona ładną i serdeczną, zawsze zajętą, zastosowywaniem się do tego, co mogło być przyjaciółce jej miłem... Zachwycała się coraz to bardziej panną Albin, którą wzruszała entuzyazmem, okazywanym jej z ogromnym wdziękiem, a także młodocianem i szczerem zaufaniem.

Amy prostą była i naturalną; wprawdzie Janka widywała ją przedtem weselszą i bardziej rozmowną, nie mogła jednak stwierdzić i teraz, by była smutną i ponurą; tylko kaskady jej śmiechu, śmiechu słodkiego i perlistego, co przypominał przeźrocza czystego źródła, rzadziej się dawały słyszeć... Nie zdawało się Jance, aby Amy ukrywała lub chciała ukrywać swoje myśli... Czyż zresztą nie było pewiedziane, że się Janka miała wszystkiego dowiedzieć od Wilhelma?

Po sprowadzeniu się swem do Janki i po wyjeździe Wilhelma, Amy nie wzmiankowała przez dłuższy czas ani razu o zamierzonym rozwodzie, pewnego jednak dnia wyszło samo i Janka dowiedziała się z jej ust, że się widziała z adwokatem, wskazanym jej przez Wilhelma i że mu ponuciła ostateczne prowadzenie swej sprawy. Miał on napisać „podanie" w imieniu Amy, w którem ona żąda rozwodu, co stanowi pierwszy akt procedury.

— Pan Grandier wytłumaczył mi, Janko, wszystko... Wiesz, jakie będą koleje sprawy? To podanie, zawierające powody przytoczone przezemnie i które obrońca mój podpisze, zmuszona jestem przedstawić osobiście prezydentowi trybunału, którego rola w takich wypadkach polega na wysłuchaniu „żądającej strony" i staraniu się namówić ją do zajęcia bardziej zgodnego stanowiska. To bardzo niemądre, nieprawdaż przypuszczać, że osoba, zdecydowana na tego rodzaju krok, da się odeń odwieść wskutek uwag czynionych jej przez człowieka najzupełniej obcego, a więc takiego, który nie może zrozumieć pobudek jej postępowania!... Ale tak być musi, mimo wszystkiego. Jeśli zaś „strona żądająca" upiera się dalej w zamiarze rozwiedzenia się, w takim razie nakazuje prezydent „spotkanie się u niego małżonków w celu pojednania ich..." Pan Grandier twierdzi, że po owem spotkaniu, które odbywa się pod opieką sądu, bardziej się jeszcze zazwyczaj zraża zwaśnionych. Wilhelm zresztą nie będzie zmuszony narażać się na tę „hecę", on się prawdopodobnie „nie stawi", jak to mówią... Bardzo mi to będzie niemiłe wręczać swoje podanie prezydentowi... On mnie zapewne zapyta zarówno jak mnie pytał pan Grandier: „Czy pani koniecznie zależy na rozwodzie?" Ale pan Grandier to całkiem co innego, to człowiek niezwykle kulturalny i uprzejmy, który mnie rozumie, zresztą jest mo[ż]im obrońcą a równocześnie przyjacielem Wilhelma, więc mogłam śmiało chwalić Wilhelma przed nim. Powiedziałam mu w końcu: „Niech pan przynajmniej nie przypuszcza, byśmy na siebie gniewali i żeby nam wszelkiego rodzaju rozwody, jakie istnieją, przeszkadzały w tem byśmy się i nadal także nie uważali za najlepszych przyjaciół", gdy tymczasem trzeba będzie wobec prezydenta mówić wszystko, co możliwie najgorsze o „stronie broniącej się" i dodać: „Nie mogę mu przebaczyć... zresztą nienawidzę go..." To będzie o wiele dla mnie trudniejsze!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Utworzenie „Komisyi głównej".

Warszawa. (PAT). Na porządku dziennym dzisiejszego zebrania sejmowego znajdowała się sprawa **zmiany regulaminu celem utworzenia komisyi głównej.** Z ramienia komisyi regulaminowej składał sprawę ks. Lutosławski.

Komisya regulaminowa ustaliła **brzmienie art. 63 a.** w formie następującej:

1. Do ustalenia stanowiska większości Sejmu w stosunku do spraw przez sejm jej zleconych, a w szczególności w stosunku do zadań z przesileniem rządowem związanych **ustanawia się komisyę główną** pod przewodnictwem marszałka.

2. Komisya ta powstaje w ten sposób, że posłowie upoważniają do zastępstwa w niej swoich delegatów z pomiędzy siebie wybranych. Przy tem jednakże każdy delegat musi posiadać zastępstwo przynajmniej 5 posłów, a poszczególne delegacye nie mogą mieć więcej członków niż 6. Jednocześnie z delegatami upoważnienie musi wskazywać ich zastępców.

3. Głosowanie w komisyi głównej odbywa się w ten sposób, że każda delegacya głosuje łącznie liczbą głosów, które reprezentuje.

4. Za stanowisko odpowiadające większości sejmu uważa się to stanowisko, które poprą delegaci reprezentujący połowę plus 1 (jeden) wszystkich członków sejmu.

Wniosek został przyjęty 191 głosami, przeciwko 150. Marszałek zaznaczył, że jeszcze dzisiaj wieczór odbędzie się posiedzenie komisyi głównej.

Następne posiedzenie we wtorek. Na porządku dziennym **zakończenie dyskusyi nad ordynacyą wyborczą,** oraz te sprawy, dla załatwienia których udział rządu nie jest potrzebny.

Warszawa. (Tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu miało **przebieg spokojniejszy, aniżeli oczekiwać można było,** sądząc po zaciętych sporach jakie toczyły się w komisyi regulaminowej, w której to komisyi, a następnie również na plenum **zwyciężył pogląd prawicy w sprawie kompetencyi komisyi głównej.**

W większości znalazły się: Związek lud.-narodowy, Narod. Zjedn. ludowe, grupa Dubanowicza Ch. D., Mieszczanie K. P. K. i kat. lud.

Groźby lewicy.

Warszawa. (Tel. wł.) „Gazeta Warszawska" notuje ciekawą **ewolucyę stosunku lewicy do Belwederu.** W pierwszym okresie przesilenia **lewica zapowiadała ustąpienie Naczelnika Państwa,** obecnie widząc, że **Naczelnik Państwa nie zamierza obrazić się na Sejm** z powodu uchwały w sprawie małej konstytucyi, **lewica zapowiada dosyć groźnie, że Naczelnik Państwa musi złożyć swój mandat,** aby zaprotestować przeciw tej uchwale.

P. Ponikowski wyprowadził się.

Warszawa. (Tel. wł.) Prezydent ministrów Ponikowski opuścił wczoraj apartamenta szefa rządu, mieszczące się w pałacu prezydyum Rady ministrów i przeniósł się do swego mieszkania prywatnego przy ul. Ujazdowskiej.

mówienie, skierowane do landratów i burmistrzów. W tem przemówieniu podkreślił między innemi, że Polska nie jest zadowolona ze swych granic, to też **wszyscy Niemcy w Prusiech** wschodnich, na Pomorzu i na Górnym Śląsku powinni **się zjednoczyć** a nie rozpraszać sił w walce wewnętrznej.

Ks. Jerzy serbski chory nerwowo.

Hanower (PAT). Według dzienników budapeszteńskich, brat króla jugosłowiańskiego, ks. Jerzy, został uznany za ciężko chorego na nerwy i przewieziony do sanatoryum w Paryżu.

Krwawe rozruchy na Słowaczyźnie.

Praga. (PAT) Aresztowano tutaj wczoraj i odstawiono do sądu w Trenczynie przywódcę komunistów Oudreja Bejdako, z powodu podburzania i innych przekroczeń. Wieczorem **zebrał się tłum w ilości około 500 osób, przyczem strzelano do żandarmów.** Po trzykrotnem bezskutecznem wezwaniu do rozejścia się żandarmi dali salwę, wskutek czego zginęła jedna osoba oraz 5 zostało rannych. Do Trenczyna wysłano wojsko dla utrzymania porządku.

6 i pół milionów milionerów w Stanach Zjednoczonych.

Hanower. (PAT. Radio). Wedle oficyalnej statystyki przeprowadzonej w Waszyngtonie, w Stanach Zj. jest obecnie **340 osób mających dochodu ponad jeden milion dolarów,** podczas gdy w roku zeszłym było osób z takim dochodem **65,** a w roku 1916 — **206.** Natomiast jest przeszło **6 i pół miliona osób (w roku zeszłym 4 i trzy czw. miliona) mających dochodu od 500.000 dolarów do 1 miliona.**

Gen. Szeptycki wkroczy na G. Śląsk 20 bm.

Katowice. (PAT). Wkroczenie wojsk polskich na Górny Śląsk pod wodzą generała Szeptyckiego **nastąpi we wtorek dnia 20 bm.** przedpołudniem, o czem powiadomiono województwo i komitet przyjęcia wojsk polskich. **Przekroczenie granicy przez sztab na moście w Szopienicach pod Sosnowcem** nastąpi we wtorek o godzinie 8 rano. **Do Katowic wojsko wkroczy między godziną 10 a 11 przedpołudniem drogą od Szopienic.**

Wedle informacyi z komitetu przyjęcia oraz z województwa, wojska polskie na granicy powita **wojewoda** Rymer z członkami tymczasowej Rady wojewódzkiej oraz delegat biskupi ks. prałat Kapica, który udzieli wojskom błogosławieństwa. **Inwalida-powstaniec górnośląski przetnie szablą łańcuch graniczny** z zieleni, poczem wojsko w otoczeniu byłych powstańców pomaszeruje do Katowic. U wejścia do miasta powita wojska starszy burmistrz miasta dr Górnik w otoczeniu członków Rady miejskiej i w otoczeniu urzędników magistratu, na rynku zaś w imieniu ludności górnośląskiej przemówi poseł Korfanty. Następnie na Rynku odprawiona będzie msza polowa, poczem nastąpi defilada przed generałem Szeptyckim i gośćmi oficyalnymi. **Popołudniu** projektowana jest w parku imienia **Kościuszki** zabawa ludowa.

We **wtorek zajęta będzie pierwsza strefa polska, to jest miasto i powiat Katowice.** Obejmowanie drugiej strefy, to jest Królewskiej Huty i okolicy nastąpi we czwartek. Następnie **stopniowo** w odstępach dwóch do trzech dni **obejmowane będą** dalsze strefy, których jest **sześć,** tak, że **objęcie całego obszaru górnośląskiego dokonane będzie koło 10 lipca.**

Prezes dyrekcyi kolei w Katowicach.

Warszawa (AW). Jak się dowiaduje „Kuryer", Naczelnik Państwa mianował b. ministra kolei żelaznych, dr. Bolesława **Sikorskiego,** prezesem dyrekcyi kolei państwowych w Katowicach.

Gdzie żyjemy?
Przypominają nam czasy zaborcze.

Warszawa (tel. wł.). Sędzia pokoju w Warszawie, p. Skibiński, skazał na 3 dni aresztu posła na Sejm, St. **Majewskiego** za niewywieszenie na domu swym chorągwi w dniu imienin Naczelnika Państwa 19 marca b. r.

Związek Lud.-Narod. wniósł w tej sprawie w dniu dzisiejszym **interpelacyę do rządu.**

Proces Puzappowców.

Lwów. (Tel. wł.). W rozprawie Puzappu nie zaszły żadne szczególne zmiany. Wszyscy oskarżeni uniewinniają się według jednego szablonu, mianowicie, **że nie byli fachowcami, jako tacy nie znali się na sprawie.**

Powódź we Lwowie.

Lwów. (Tel. wł.) Jak się okazuje wskutek piątkowej **ulewy we Lwowie zostały piwnice w niektórych domach zalane wodą,** tak, że skutkiem tego **szkody są dosyć znaczne.**

Lenin na urlopie.

Hanower (PAT). Według urzędowej wiadomości rosyjskiej, Lenin dla poratowania zdrowia otrzymał urlop do jesieni.

Rozszerzają się w kierunku — Berlina.

Warszawa (tel. wł.). Sowiety postanowiły **skasować poselstwo w Łotwie, Estonii i Finlandyi,** a w miejsce ich utworzyć konsulaty. Skasowanym będzie również urząd dla handlu zagranicznego w Kownie. Natomiast **ma być rozszerzona ambasada w Berlinie.**

Delegacya sowiecka do Hagi.

Warszawa (tel. M.). W skład delegacyi rządu sowieckiego w Hadze uchodzi **Litwinow,** jako przewodniczący, **Krassin, Krestyński, Rakowski, Sokolnikow** i 11 osób personalu pomocniczego.

Prace konferencyi hąskiej.

Haga (PAT). Dziś odbyły się dwa posiedzenia konferencyi. Na pierwszem posiedzeniu delegat belgijski zaproponował wybranie komisyi głównej i trzech podkomisyi do spraw długów, kredytów i własności prywatnej. W skład komisyi głównej wejdą przedstawiciele tych państw, które zgłoszą swój akces. Udział Polski jest zapewniony. Minister Strassburger domaga się, aby w komisyi uczestniczyły państwa bałtyckie.

Pruskie hasła pruskiego ministra.

Warszawa (tel. wł.). Pruski minister spraw zewnętrznych **Severing,** wygłosił w Szczecinie prze-

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Wywóz jaj w lipcu i sierpniu.

Kontyngent wywozowy na jaja na lipiec i sierpień ustanowił nadzwyczajny komisarz do zwalczania drożyzny w wysokości **75 wagonów miesięcznie.** Podział tych kontyngentów nastąpi jednocześnie dla obu miesięcy wkońcu czerwca. Podania, odpowiadające wymogom obwieszczenia w Monitorze Polskim z 21 marca b. r. Nr 66, należy kierować do głównego urzędu przywozu i wywozu w Warszawie (Senatorska 42) do 20 czerwca b. r. Firmy, które otrzymały przydział na poczet kontyngentu wywozowego na czerwiec winny przedstawić odpisy listów przewozowych na wywiezione w powyższym okresie wagony jaj.

Ruch giełdowy.

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Milionówka trans. 1475 1500 1490, 4 i pół proc. Tow. kred. ziemsk. za 100 rubli sprzedaż 260, kupno 255, 4 proc. Tow. kred. ziemsk. za 100 marek trans. 56 56 i pół 5 proc. miasta Warszawy trans. 220 222 i pół, sprzedaż 227 i pół kupno 222 i pół. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 4300 4367 i pół, 4335, sprzedaż 4355, kupno 4315. Franki francuskie trans. 352. Franki belgijskie 352.

Akcye: Bank handlowy 6200 6325. Bank zachodni 3000 3100 3075. Bank kredytowy w Warszawie 3400 3300 3400. Bank ziedn. ziem polsk. 1425 1350. Warsz. Tow. fabr. cukru 33750 33650. Warsz. Tow. kopalń węgla i zakł. hutn. 1—2 em. 6025.

Zurych (PAT) Kursa dewiz. Berlin 165, Holandya 204 i jedna czwarta. Nowy Jork 526 i pół. Londyn 2346. Paryż 4595. Medyolan 2620 Praga 1005, Budapeszt 0'52 i pół. Zagrzeb 1'80 Sofia 3'50 **Warszawa 0'12 i pół.** Wiedeń 0'03 i jedna czwarta. Austryacka korona stemplowana 0'03 i pół.

ZE SPORTU.

POLONIA — SLAVIA 1:1 (1:0). Warszawa (PAT) Dzisiejsze (17 bm.) zawody piłki nożnej między warszawską Polonią a czeskim klubem sportowym Slavia z Mor. Ostrawy zakończyły się wynikiem 1:1 (1:0).

Nasz wywiad z dziennikarzem włoskim.

Co mówi Dr Fazio o Polsce i o stosunku Włoch do niej.

(Ch.) Współpracownikowi naszemu udało się uzyskać wywiad z p. drem Melchiorem Fazio, redaktorem dziennika „Epoca" z Rzymu, który udzielił mu szeregu spostrzeżeń i wrażeń z pobytu dotychczasowego w Polsce.

— Przedewszystkiem, — mówił dr. Fazio, — trzeba zaznaczyć, że przed przyjazdem do Polski **opinie nasze o waszym kraju były bardzo sprzeczne**, a to dlatego, iż **nie posiadamy wiadomości o Polsce z pierwszych źródeł.**

Jak wiadomo, społeczeństwo włoskie odnosi się obecnie nieprzychylnie do Francyi, a co za tem idzie, **unika wiadomości o Polsce ze źródeł francuskich**, lecz sięga wyłącznie do niemieckich, których wartość uważać należy za bardzo problematyczną.

— **Jakie odniósł pan i koledzy wrażenie po przybyciu do Polski?**

— Muszę powiedzieć otwarcie, iż **nie spodziewaliśmy się takiej Polski, jaką zobaczyliśmy.** — tkwiła bowiem w nas **pewna nieufność**, pewne niedowierzanie **w jej siły** moralne i **społeczne**, ale energia, którą zobaczyliśmy tutaj, czy to na polu kulturalnem, czy przemysłowem, poprostu **zdumiała nas**.

Ze względu na wielkie bogactwa naturalne Polski **rozwój życia ekonomicznego jest** — zdaniem mojem, — **tylko kwestyą niedużego czasu.**

— Jakiego rodzaju pozytywne wskazówki dałby pan co do tego, aby propaganda o Polsce odniosła skutek we Włoszech?

— Sądzę, iż przedewszystkiem koniecznem jest **stworzenie agencyi prasowej polsko-włoskiej w Warszawie**, a następnie systematyczne informowanie prasy włoskiej **zapomocą przesyłania artykułów**, o najważniejszych waszych zagadnieniach politycznych, gospodarczych i kulturalnych.

— Pod tym względem, — kończył dr. Fazio, — możecie panowie liczyć na najgorętsze poparcie prasy włoskiej, a o ile chodzi o pismo moje, z **mojej strony.**

Sprawa dodatku za wysługę lat dla kolejarzy.

Prezydyum Rady ministrów wyjaśniło, że jakkolwiek komisye weryfikacyjne winny rozpatrzeć wszystkie złożone podania o wysługę lat funkcyonaryuszów kolejowych, pozostających w polskiej służbie państwowej w chwili wejścia w życie ustawy o uposażeniu, względnie w czasie do 1 października 1920 roku, to jednakże **nie wszyscy pracownicy**, którym zaliczono pewien **okres czasu** do wysługi lat, **mają prawo do pobierania za ten okres dodatku za wysługę lat.** Prawo to bowiem przysługuje tylko pracownikom etatowym, nie nabywają zaś tego prawa pracownicy nieetatowi.

W związku z wyjaśnieniem powyższem, ministerstwo kolei żelaznych wydało polecenie, aby **wstrzymano wypłatę dodatku za wysługę lat pracownikom nieetatowym.** Dodatki te mogą być wypłacane **dopiero po uzyskaniu przez odnośnych pracowników nominacyi definitywnej.**

Pracownikom nowowstępującym, przyjętym w charakterze pracowników etatowych, wolno wypłacać dodatek za wysługę lat **dopiero po upływie przynajmniej jednego roku służby** na polskich kolejach państwowych i po otrzymaniu przez nich stałej nominacyi.

Jak się dowiadujemy, dokonane dotychczas wypłaty za wysługę lat nie będą potrącane.

Wiele Polska straciła wskutek strajku.

(—) Wedle obliczeń statystycznych ogólna liczba strajkujących w całej Europie w r. 1921 wyniosła 13,219.179, liczba straconych dniówek zaś 274,894.879.

LICZBA STRAJKUJĄCYCH

przedstawia się w poszczególnych krajach następująco: Anglia 3,761.990, Niemcy 2,231.409, Stany Zjednoczone A. P. 1,483.350, Włochy 1,365.250, Francya 863.870, Hiszpania 561.827,

POLSKA 531.670,

Japonia 290.200, Belgia 201.490, Czechosłowacya 249.350, Holandya 192.300, Austrya 177.670, Węgry 103.000, Jugosławia 43.200, Szwecya 39.500, Szwajcarya 18.253, Łotwa 14.100, Finlandya 22.100.

LICZBA STRACONYCH DNIÓWEK

wyniosła: Anglia 99,034.020, Niemcy 42,450.265, Stany Zjednoczone 27,736.200, Włochy 22,747.860, Francya 14.974.750 Hiszpania 11,034.170,

POLSKA 8,429,720.

Japonia 6,200.200, Belgia 5 389.700, Czechosłowacya 4,533.600, Holandya 3,228.800, Austrya 2,591.480, Węgry 2,384.000, Jugosławia 951.000, Szwecya 770.040, Łotwa 281.200 Finlandya 268.700.

Napady bolszewickie na granicy.

Napady band bolszewickich na granicy wschodniej (ostatni 12 bm.) wywołały **popłoch wśród ludności w pasie granicznym.** Lokalne władze poczyniły natychmiast zarządzenia mające przywrócić bezpieczeństwo i spokój, a więc wzmocnienie służby granicznej, inspekcye policyjne nad granicą i odezwy do ludności, **która z obawy przed napadami całemi rodzinami wraz z dobytkiem zaczęła uciekać z nad granicy.** Komisye graniczne mają polecone oszacowanie strat i szkód wyrządzonych, które będą przedstawione bolszewikom do odszkodowania. — W środę ubiegłą obradował nad temi sprawami zjazd wojewodów z kresów wschodnich, na którym zapadły uchwały, mające być zakomunikowane w najbliższych dniach do wiadomości ogółu.

Zagłada Europy?

Maksym Gorkij, znany rewolucyjny pisarz rosyjski, narzeka na brak współczucia dla umierających z głodu i pożerających się wzajemnie włościan rosyjskich. Rasy kolorowe, patrząc, z jaką energią, z jakim szatańskim podstępem, z jaką zwierzęcą przebiegłością Europejczycy mordowali się wzajemnie **przez cztery lata, z jaką bezsensowną gorączkowością chrześcijanie** rasy białej łupią i ciemiężą się wzajemnie — straciły zaufanie do nich. Już teraz Europejczycy **nie mają autorytetu** wobec mas kolorowych. Wytworzyła się wśród narodów europejskich bardzo liczna klasa ludzi, dla których niema nic wzruszającego, nic świętego i której praca zależna, upokorzenia i głód przytępiają inteligencyę.

Tak, jak było przed upadkiem Rzymu — koniec Europy będzie skutkiem zewnętrznej presyi obcych ras i wybuchu nagromadzonych wewnątrz materyałów drapieżności, zazdrości, złości, zemsty.

Prośba litewska.

Rząd litewski zwrócił się do Polski z prośbą o zezwolenie na przewóz przez terytorium polskie **jeńców i obywateli litewskich**, znajdujących się w Rosyi.

Ukraińcy wobec procesu Fedaka.

Lwowski „Przegląd Poniedziałkowy" donosi, że szowinistyczna **grupa ukraińska** we Lwowie zamierza podczas procesu Fedaka urządzić we Lwowie i na prowincyi cały szereg demonstracyi, w celu oddziałania na mających przybyć na rozprawę przedstawicieli prasy zagranicznej. Projekt ten podobno akceptowali wybitni i starzy działacze z obozu szowinistycznego.

„Bolszewizm" d'Annunzia.

(—) Po przyjęciu Cziczerina przez d'Annunzia w swojej willi Gardone, prasa włoska zaczęła szerzyć pogłoski, że ten **stał się bolszewikiem.** — Współpracownik „Echo de Paris" napisał do niego z tego powodu i otrzymał odpowiedź następującą:

„Ta wiadomość jest **nikczemnym fałszem.** Jestem **zawsze ten sam**, proszę nie wątpić o tem. Mam najgorętsze pragnienie zobaczyć znów Paryż i moich drogich przyjaciół".

Jak widzimy więc, agitacya nie udała się p. Cziczerinowi.

Rozbitki armii Wrangla prześladowane w Bułgaryi

(l.) Wedle wiadomości przychodzących z Bułgaryi, rząd bułgarski posuwa do najwyższego stopnia nienawiść, jaką powziął niedawno przeciwko szczątkom armii gen. Wrangla. Nie tylko więc przystąpiono do dyslokacyi armii; rosyjsk., jak to zapowiadał rząd bułgarski, lecz do systematycznego prześladowania żołnierzy i oficerów tej armii. Rosyan **chwyta się na ulicy, zamyka się ich bez żadnego poprzedniego oskarżenia w komisaryacie policyi**, gdzie padają ofiarą prześladowania dozorców. W Warnie np. aresztowano wielu poddanych rosyjskich; niektórzy **znikli bez śladu, a zwłoki jednego z nich pułkownika Nowikowa wyłowiono w porcie.** Ten sam los znoszą **kobiety rosyjskie**, mimo, że nie stoją pod zarzutem udziału w rzekomym spisku.

Prasa francuska podkreśla, że dziesiątki tysięcy Rosyan, przebywających w Bułgaryi, **będą musiały uciekać do krajów sąsiednich** lub też bronić swego bezpieczeństwa przeciwko nienawiści partyi rządzącej w Bułgaryi. Ta ostatnia ewentualność stałaby się nowem źródłem zamętu na Bałkanach

Sowieckie stosunki międzynarodowe.

Według wiadomości z Moskwy, komisya morska sowietów wypracowała instrukcye, dotyczące reorganizacyi floty rosyjskiej, **pod kierunkiem oficerów niemieckich.** Z powodu zawarcia traktatu pomiędzy Sowietami i Czechosłowacyą organ sowiecki „Nakanunie" tak pisze:

„Traktat w Rapallo zrobił pierwszy wyłom, który następnie został rozszerzony przez zawarcie traktatu włosko-rosyjskiego. Czechosłowacya poszła za tymi dwoma przykładami. Tylko ślepi mogą sądzić, że można zatrzymać bieg historyi; tylko ślepi mogą sobie wyobrażać, że wyłom ten można wypełnić czczemi formułkami ideologii reakcyjnej".

Wszystko to być może, ale też „biegu historyi", a zwłaszcza głodu rosyjskiego, nie można powstrzymać **traktatowym szwindlem sowieckim.**

Pogromy żydów w Persyi.

Prasa żargonowa otrzymała depeszę z Jerozolimy, że w niektórych miastach Persyi zaszły straszne rzezie żydów.

Monarchistyczny dziennik we Wiedniu.

(l.) **Wczoraj ukazał się we Wiedniu drugi** numer monarchistycznego pisma pod nazwą: „**Monarchia**", **z artykułem wstępnym: „Co nie podoba nam się w republice?"** Autor artykułu krytykuje w ostry sposób podstawy republiki austryackiej. Wkrótce po ukazaniu się pismo zostało skonfiskowane. Przeciwko **wydawcy** pisma wdrożonem będzie prawdopodobnie osobiste dochodzenie.

Poziom pruskiej cywilizacyi w Berlinie

O bardzo dobitnie cechującej kulturę **pruską** historyi donosi „Narodowiec" Herne. Otóż znalazł się taki sprytny pan August Konka, który przez szereg lat zajmował się gorliwie **znachorstwem**, zadawał leki miłosne rozmaitym niewiastom tęskniącym do miłości, **kazał pić ziele „miłosne"** i w inny sposób ogłupiał naiwny ludek z Lichtenbergu, wywierał np. suggestyę na odległość. **Zakochana niewiasta**, która chcąc suggestyonować zdala swego wybranego serca, przynosiła znachorowi w tym celu jego fotografię, którą znachor wysyłał dalej (naturalnie za opłatą) **do „indyjskiej loży prawdy" do Lipska** do jakiegoś rzekomego prof. Siemennsa. Ten potem fotografie wysyłał z uwagą, że suggestya już powinna działać. Zwykle jednak nie działała.

Znachor podejmował się również **podniecenia miłości a starzejących się małżeństw**, przeważnie o podstarzałych żon. Zgłaszały się do niego w tym celu całe masy kobiet, chcących się podobać dalej mężom, którym **dawał pigułki** pod nazwą „Testogon" po 500 marek za pudełko. Działanie pigułki było jednak zupełnie nieoczekiwane i niepożądane, lecz na miłość mężowską nie wpływające.

Stawiał także horoskopy, czytał z ręki i t. p. za słoną opłatą, tak, że zdołał sobie zebrać ładny majątek. Ale raz wreszcie ktoś doniósł do policyi o owych cudotwórczych miłosnych historyach i **sprytny znachor dostał się za kratki.** Sąd skazał go za wielokrotne oszustwo **na 9 miesięcy więzienia.**

Handel w Rosyi.

Na zasadzie rozporządzenia rady komisarzy ludowych pozwolono osobom prywatnym na kupno i sprzedaż koni na całym obszarze Rosyi. Firma niemiecka Siemens i Sp. zwróciła się do „Wnieszторgu" z propozycyą sprzedaży wielkich ilości towarów na kredyt 6 miesięczny. Firma ta otrzymała od „Deutsche Bank" 300.000 funtów szterlingów na handel z Rosyą.

Ludożerstwo w Ugandzie.

W Ugandzie, w Afryce dziać się zaczyna to samo, co w Rosyi bolszewickiej. Odzywa ludożerstwo. Pod sąd oddano trzech krajowców za zamordowanie i zjedzenie 1?-letniej dziewczynki. Zrozumiałemi stały się teraz zauważane od dłuższego czasu fakty znikania od czasu do czasu dziewczynek. Tzymano to w tajemnicy, obawiając się represyi za ludożerstwo. Wydała zbrodniarzy żona jednego z nich, którą przerażało przerzynanie gardła ofiarom.

Męczeństwo 7-letniego dziecka.

(1.) Przed pięciu laty pewien bogaty handlarz drzewem Maurycy Pissot, 35-letni wdowiec, ojciec dwuletniego synka ożenił się po raz drugi i zamieszkał w miejscowości Bourget, we Francyi w pięknej, dostatnio urządzonej willi. Z nowego związku zrodziło się **dwoje dzieci**. Synek z pierwszego małżeństwa tymczasem począł wieść

ŻYWOT IŚCIE MĘCZEŃSKI.

Od czasu do czasu któryś z sąsiadów widział go przesuwającego się niby cień po ogrodzie, inni twierdzili, że **wogóle słuch o nim zaginął.**

Przed paru dniami jeden z lokatorów tej samej willi usłyszał **gwałtowne krzyki**, dobywające się z małego pokoiku, przylegającego do mieszkania Pissota, o czem natychmiast powiadomił policyę. Bezzwłocznie **przeprowadzono rewizyę** w domu handlarza drzewem. Policya wykryła odosobnioną od luksusownie urządzonych ciasnej norę, do której słaby promyk światła przedostawał się **jedynie przez mały lufcik u góry.** Nora ta, pełna woni stęchlizny, była ogołocona z wszelkich mebli i posiadała tylko żelazne łóżeczko bez żadnej pościeli; u stóp łóżka w postawie klęczącej.

Z RĘKAMI, PRZYWIĄZANEMI DO PORĘCZY,

spoczywała wątła postać dzieciaka, klęczał z miną męczennika; ciało **zupełnie zniekształcone** skutkiem bicia okrywały cuchnące, nie zmieniane od lat całych łachmany.

Potworny ojciec i macocha dzieciaka zostali odstawieni do policyi; torturowane maleństwo oddano pieczy lekarza; stwierdził on, że dziecko, nad którem znęcano się przez kilka lat, ma zniekształcone kości ramion i grzbietu.

Syn jedynak zamordował matkę i ojca.

Potworna zbrodnia pod Piotrkowem.

(—) Onegdaj zaalarmowano policyę w Piotrkowie wieścią o krwawym napadzie rabunkowym i wymordowaniu rodziny zamożnego gospodarza Opali, we wsi Kłudzice w pobliżu Witowa.

Przybyłym na miejsce organom bezpieczeństwa i sąsiadom przedstawił się przerażający swoją grozą widok.

Oto w szopie

SKRWAWIONE ZWŁOKI GOSPODARZA

Jana Opali, a w progu sieni, wiodącej do izby zwłoki jego małżonki Antoniny. Dwunastoletnia ich córka Julia, z obandażowaną głową, robiła jakieś niesamowite wrażenie, jakkolwiek nie okazywała żalu po stracie rodziców.

Policya rozpoczęła śledztwo od zbadania syna zamordowanych 19-letniego Wojciecha Opali który na widok trupów rodziców bynajmniej nie rozpaczał, lecz opowiedział **zmyśloną historyę o napadzie bandytów**, którzy zamordowali rodziców i uprowadzili konie ze sobą.

W toku śledztwa przyznał się Wojciech Opala do wszystkiego, opowiadając, że

ZASTRZELIŁ Z KARABINU OJCA

śpiącego w szopie, gdzie pilnował dobytku przed rabusiami nocnymi. A gdy na strzał wybiegła matka, **położył ją trupem dwoma celnymi strzałami w głowę.** Następnie pobiegł do izby i **strzelił do 12-letniej siostry**, ale wskutek panujących ciemności strzał nie był celny — i tylko twarz jej osmalił.

Na zapytanie, co skłoniło go do tak strasznej zbrodni, odpowiedział:

— Ojciec często robi matce przykrości i **dlatego się na nim zemściłem.**

— A dlaczego matkę zastrzeliłeś?

— ŻEBY JEJ OSZCZĘDZIĆ BÓLU I ZMARTWIENIA, ŻE ZABIŁEM TATUSIA.

Rzeczywisty jednak powód zbrodni był ten, że rodzice nie chcieli mu pozwolić żenić się z dziewczyną Szewczykówną przed odbyciem służby wojskowej.

Zbrodnia sama i przyznanie się do winy syna mordercy wywarły **olbrzymie wrażenie, w całej okolicy.** Zamordowany Jan Opala, zamożny 18-morgowy gospodarz, cieszył się ogólnem poważaniem w całej okolicy. Zbrodniarza odstawiono do Piotrkowa.

Doktor praw — hersztem rabusiów.

Na czele bandyckiej szajki napada i rabuje.

(1.) Od pewnego czasu ludność Czarnogóry w całym okręgu Podgoricy żyje pod strachem niezwykle zuchwałej bandy rabusiów. Bandzie owej nie przewodniczy jednak **jakiś zwykły opryszek**, lecz kieruje nią człowiek o akademickiem wykształceniu, doktór praw, niejaki **Vukesin Markovic.**

Jako zaciekły przeciwnik obecnego systemu rządów w Czarnogórze doktór Markovic uważał, iż najlepszem zamanifestowaniem opozycyi będzie, gdy stworzy sobie „czetę", tj. zgraję bandytów, z którą będzie mógł dowoli rabować, grabić i mordować.

Przed paru dniami **napadł on miejscowego sędziego na ulicy**, a obezwładniwszy swą ofiarę obdarł ją z odzienia i **puścił nago.** Po dokonaniu tego czynu prawnik-herszt bandy znikł bez śladu w górach wraz ze swymi druhami.

Szajka rabusiów przed sądem.

(Korespondencyą własna „Gońca Krakowskiego".)

Nowy Sącz, 16 czerwca.

(Zo.) Przed kilku dniami w sądzie okręgowym w N. Sączu przed ławą przysięgłych oraz trybunałem, któremu przewodniczył r. s. o. Rychlik, oskarża zastępca prokur. Maciołowski, odbyła się rozprawa przeciw: 1) **Janowi Ściborowi**, lat 39 liczącemu, ur. w Dobczycach, zamieszkałemu w Podgórzu. 2) **Michałowi Leśniakowi**, lat 25, zamieszkałemu w N. Sączu. 3) **Wojciechowi Leśniakowi**, lat 31, zamieszkałemu w N. Sączu, oraz 4) **Stanisławowi Wójsowi**, lat 46, również tam zamieszkałemu, wszyscy poprzednio karani z wyjątkiem wymienionego pod 3), a oskarżeni o to:

że w nocy 17 lutego b. r. w Młynkach pow. nowosądeckiego, w celach rabunkowych napadli na mieszkanie Franciszki Puchowej oraz Wojciecha Wilczka, przyczem grożąc im śmiercią z rewolwerem w ręku, dokonali rabunku.

Wedle odczytanego aktu oskarżenia sprawa przedstawia się jak następuje:

Krytycznej nocy usłyszała Marya Wilczek, żona Wojciecha

JAKIEŚ SZMERY W SIENI DOMU.

Obudziła więc męża oraz właścicielkę domu Franciszkę Puchową, którzy ujrzawszy światło uzbroili się w żarnówkę i motykę, mając zamiar wyjść do sieni.

Zaledwie jednak Wilczek zdołał opuścić izbę, gdy nagle **jeden z opryszków chwycił go za gardło, równocześnie** zaś padł strzał w stronę napadniętych, który na szczęście chybił.

Kiedy Puchowa i Wilczek wzbraniali się wyjawić gdzie mają pieniądze, bandyta wciągnął Wilczka do izby i rzucił na łóżko, a przykładając mu rewolwer do skroni, groził zastrzeleniem w razie, gdyby usiłował stawiać opór. W międzyczasie Puchowa chciała się ukryć, lecz w tej chwili **padł drugi strzał** i za Puchową wpadło dwóch bandytów, krzycząc:

„DAJ PIENIĄDZE, BO CIĘ ZASTRZELIMY!"

wskutek czego przestraszona Puchowa wydała im klucz od skrzyni.

Bandyci, których było 4, ubezwładniwszy Puchową i Wilczka, rzucili się na rabunek, **zabierając wszystko co im wpadło w ręce**, a więc ubrania, bieliznę, oraz pieniądze w gotówce, łącznej wartości 150 tysięcy mk.

Wkrótce potem wyśledzeni przez policyę państwową zostali aresztowani. W toku dochodzeń obwinieni **przyznali się do napadu rabunkowego**, tłumacząc się jednak, że żadnego gwałtu nie dopuścili się na osobach wyżej wymienionych co jednak zostało uznane jako niewiarygodne wobec zeznań Puchowej i Wilczka.

Ponadto oskarżony był sam **Stanisław Wójs**, o to, że w październiku 1921 dopuścił się **kradzieży** na szkodę Rozalii Grzesiakowej we wsi Polnej, do której domu dostał się przez dach słomą kryty, czemu wszakże Wójs stanowczo zaprzecza, a co z drugiej strony zostało stwierdzone zeznaniami Rozalii Leśniak, której **Wójs** sprzedał skradzioną chustkę, a którą u Leśniakowej rozpoznała poszkodowana.

Na podstawie przeprowadzonej rozprawy **trybunał wydał wyrok skazujący wszystkich czterech wspólników rabunku**

NA SIEDEM LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA,

obostrzonego co roku w krytycznym dniu twardem łożem i ciemnicą.

Głos z za grobu czyli siła wyobraźni.

W niedzielę ubiegłego tygodnia na cmentarzu w Zgierzu zdarzył się niezwykły wypadek. Pochowany został w tym dniu skaut Czesław Strągowski. Przechodzący cmentarzem usłyszeli **jakoby jęki wydobywające się z grobu** Strągowskiego.

O powyższym fakcie zawiadomiono natychmiast policyę powiatową, która zwróciła się do prokuratoryi łódzkiej o pozwolenie ekshumacyi zwłok.

Tymczasem nadciągnął tłum składający się z około 10 tysięcy osób. W obecności księdza Świdnowskiego, doktora Hagena i przedstawicieli władz dokonano ekshumacyi zwłok. Jak się okazało ciało leżało bez zmiany, po zbadaniu trumny zwłoki pochowano.

Co znaczą żeńskie imiona?

Niejedna z czytelniczek „Gońca Krakowskiego" musiała zauważyć, **że imię jej** ma **jakieś** brzmienie niepolskie. **I nic dziwnego**, ponieważ są to przeważnie wyrazy, wzięte z języków wschodnich lub greckiego i łacińskiego.

I tak **greckiego pochodzenia** są następujące: Agata (dobra, dobrotliwa), Dorota (dar boży), Eulalia (pieszczotka, rozmowna), Helena (żona króla spartańskiego Menelaosa, była powodem 10-letniej wojny trojańskiej), Irena (Eirene, pokój, boginn pokoju, spokojna), Katarzyna (czysta, cnotliwa), Melania (ciemna), Stefania (od stefanos, wieniec), Teofila (Bogu miła, bardzo szczęśliwa), Teodora (dar boży, poświęcona Bogu), Teodozja (datek bogom), Zofia (zofia, mądrość, mądra) i t. d.

Z języka łacińskiego pochodzą: Augusta (cesarski majestat, wysokość, szarowna, czcigodna, dostojna, wzniosła), Berta (szczęśliwa, błogosławiona, święta), Cecylia (**pochodząca** z rodu Cecyliuszów), Dezyderya (pożądana, ulubiona), Felicya (szczęsna), Julia (z rodu cesarskiego Juliuszów), Klara (jasna, zacna, czysta), Klementyna (łagodna), Konstancya (stałość, stała, wytrwała), Kamilla (służąca ołtarzowi, posługująca przy ołtarzu), Krystyna (chrześcijanka), Łucya (urodzona rankiem, oświecona), Małgorzata (perła), Romana (Rzymianka), Rozalia (Różana), Regina (królowa), Sabina (porwana), Urszula (młoda niedźwiedzica), Wiktorya (zwycięstwo, zwycięska), Leonia (odważna), Emilia (grzeczna, wyraz właściwie grecki) i t. d.

Z języków wreszcie wschodnich: Anna (miła), Elżbieta (błogosławiona), Gabryela (boska), Joanna (dziecko boże), Marta (smutna), Zuzanna (czysta), Matylda (bohaterska) i t. d..

Fala upałów w Nowym Yorku

(1.) W ostatnich dniach wzrasta stale fala upałów w Nowym Jorku; w przeciągu paru dni **zmarło dziewięć osób skutkiem porażenia słonecznego.**

Duch z nożem na lwowskim cmentarzu.

„BATIARY" LWOWSKIE GRASUJĄ ZNÓW NA CMENTARZACH.

(—) Onegdaj w nocy wracał przez cmentarz Gródecki we Lwowie, kamieniarz, Antoni Matwijczuk, zmierzając na ulicę Lwowskich Dzieci. Była to może godzina 11 w nocy, gdy nagle z poza grobowca ukazała się

JAKAŚ POSTAĆ,

wyglądająca na ducha, który opuścił swe schronienie podziemne, aby zemścić się na śmiertelniku, zakłócającym mu nocny spokój.

Przechodzień przeraził się na widok „ducha", zwłaszcza, że

DUCH UZBROJONY BYŁ W DŁUGI, KUCHENNY NÓŻ,

Matwijczuk zaczął uciekać, lecz było już zapóźno, bo tajemniczy upiór rzucił się na niego i pobiwszy go bykowcem, **zadał mu kilka ciosów nożem**, od których pokrwawiony Matwijczuk runął na ziemię.

Duch nie zadowolił się jednak tą „zemstą", ale postanowił również przypomnieć Matwijczukowi o znikomości rzeczy doczesnych i w tym celu zabrał mu portfel z 3.700 markami.

Pomimo zadanych ran w czasie szamotania się, napadnięty począł krzyczeć i błagać o pomoc i na szczęście znalazło się dwóch przechodniów, którzy rzucili się na pomoc ofierze nocnych wybryków przybysza z za świata, ubezwładniając po dłuższej walce z nim — rzekomego ducha.

Oddano go w ręce posterunkowego policyi, a — jak się okazało — nie był to żaden nieboszczyk, ale

LWOWSKI „BATIAR".

Antek Górecki z Kleparowa, którego też za udawanie nieboszczyka i eksperymenty żonglerskie z nożem w ręku wobec tych, którym żywot miły jeszcze na tym padole łez, — zamknięto do aresztów policyjnych.

Proces literatki-morderczyni.

(l.) Obrady sensacyjnego paryskiego procesu pani Bassarabo trwają dalej. Obie oskarżone o morderstwo, matka i córka, w dalszym ciągu z konsekwentnym uporem

STRZEGĄ SWEJ TAJEMNICY.

W czwartym dniu rozprawy lekarz sądowy, dr. Paul, podawał szczegółowy opis znalezionych w kufrze poćwiartowanych zwłok p. Weissmanna-Bassarabo. Wywodów tych słuchała małżonka zamordowanego zupełnie obojętnie, córka zaś jej przybrała minę, odpowiednią pogrzebowi jakiegoś dalekiego krewnego. Lekarz sądowy oświadczył, że Bassarabo został trafiony

STRZAŁEM W PLECY,

który dany był z bliskości. Śmierć musiała nastąpić w kilka godzin po kolacyi, prawdopodobnie w czasie snu.

Następnie psychiatra dr. Rubinowicz, który badał stan umysłu oskarżonej, stwierdził, że jest ona

UMYSŁOWO ZUPEŁNIE NORMALNA

i może w pełni odpowiadać za swoje czyny.

Z kolei zeznawał szofer zmarłego, opowiadając, że pan jego miał paniczny strach przed żoną swoją i pasierbicą. Rzeczoznawcy pism stwierdzili, że kartka, którą rzekomo miał napisać Bassarabo do swej rodziny z żądaniem, aby wysłała jego kufer na dworzec, nie była pisana ręką zmarłego. Przewodniczący przypomniał, że córka pani Bassarabo, panna Jacques, przyznała w śledztwie, że ona to

SFAŁSZOWAŁA PISMO OJCZYMA,

jednak później zaprzeczyła temu zeznaniu. Panna Jacques, hypnotyzowana wzrokiem matki, powtarza stale: **„Ja nic nie powiem, nie mogę nic powiedzieć".**

Interesujące były dalej zeznania przyjaciółki zmarłego, stenotypistki, której pan Bassarabo opowiadał niejednokrotnie, jak bardzo jest

NIESZCZĘŚLIWY W POŻYCIU MAŁŻEŃSKIEM,

wspominając, że **żona chciała go raz udusić, pokazując nawet ślady duszenia na szyi.**

Zabawnym jest fakt, że pani Bassarabo ofiarowała każdemu z dwunastu sędziów przysięgłych swoją ostatnią broszurę, zatytułowaną:

„Z KAŹNI DO RAJU",

z własnoręczną dedykacyą.

Samobójstwo z nędzy.

W hotelu Mazowieckim w Poznaniu wynajął sobie pokój niejaki Aleksander Płaczek, leśniczy z Reterborku. Była godz. 6.15 rano, kiedy udał się na spoczynek. Podejrzanem było, że mimo pory obiadowej nie schodzi on do restauracyi. Portyer zajrzał wówczas przez dziurkę od klucza i zauważył, że klucz wetknięty został ze strony pokoju. Wszelkie pukania i wołania okazały się daremnemi, wtedy wyłamano drzwi i patrzącym przedstawił się straszny widok. Na haku u drzwi wisiał trup p. Płaczka. Desperat powiesił się na drucie przewodowym dzwonka elektrycznego. Przeprowadzona przez policyę rewizya dokumentów wykazała, że Płaczek pochodzi z pod Bochni w Małopolsce. Z zawodu był leśnikiem, lecz od dłuższego czasu już nie miał posady i pozbawiony był kompletnie środków do życia. To pchnęło go do rozpaczliwego kroku.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Ostrzegamy wszyskich interesowanych, że za zobowiązania pp. Jana Gawrona i Mieczysława Tarnawskiego z czasów ich współdziałania z nami nie odpowiadamy. Podajemy do publicznej wiadomości, że w trosce o dobro Instytutu usunęliśmy tychże, dowiedziawszy się o ich przeszłości i trybie życia. — Skutkiem rzucanych na nas oszczerstw udaliśmy się pod osłonę prawa.

Dyrekcya Instytutu kinematograficznego „POLONIA"
Kraków, ulica Karmelicka L. 12.

Akt oskarżenia przeciw Fedakowi.

Lwów. (PAT). Fedakowi i tow. wręczono już akt oskarżenia. Stefan Jarosław Fedak oskarżony jest **o zbrodnię usiłowanego morderstwa na osobie** Naczelnika Państwa i wojewody **Grabowskiego,** a ponadto o zbrodnię zdrady **stanu z** § 58, popełnioną przez organizowanie tajnych **związków**, mających na celu **wywołanie wojny wojny domowej** w Polsce.

Franciszek Styk, Dmytro Paljan, Ostap Kobierski, Wasyl Kobierski i Michał Matozak, oskarżeni są o **współudział w usiłowanem morderstwie i zdradę stanu.** Następnie Bohdan Hnadewicz, Piotr Jaremczuk, Wiktor Hołubowski, Michał Tofan, Ostap Horobiowski, Jan Bielewski i Eugeniusz Zyblikiewicz oskarżeni są o zbrodnię zdrady stanu.

Obrońcy, którzy w imieniu oskarżonych mają oświadczyć się do dni 8-miu czy przyjmują oskarżenie, oświadczyli, że odpowiedź dadzą we wtorek, muszą bowiem porozumieć się ze swymi kolegami z prowincyi. Gdyby obrońcy nie wnieśli sprzeciwu, **rozprawa odbędzie się z końcem czerwca b. r., w przeciwnym razie aż w jesieni.** Akt oskarżenia sporządzony w języku polskim i ukraińskim, obejmuje 100 stron bitego pisma.

Obrońcy eserów składają obronę

Ryga. (AW) Na ostatniem posiedzeniu **trybunału Vandervelde**, powołując się na zaprotokołowaną obietnicę Radka, daną na konferencyi **berlińskiej** w imieniu rządu sowieckiego w obecności Bucharina, zażądał od trybunału pozwolenia na prowadzenie drugiego stenogramu **dla obrońców** i oskarżonych I grupy. Mowca **zaznaczył,** że stenogram obrońcy otrzymują za późno, co utrudnia im badanie. Prasa sowiecka — mówi Vandervelde — wogóle nie może być **uważaną** za prasę we współczesnem słowa znaczeniu, a sprawozdania jej są tendencyjne, zaś **prasa zagraniczna** jest słabo reprezentowana na **rozprawie.** Przewodniczący raz po raz odmawia **mowcy** głosu, a kiedy Vandervelde mimo przemawia w dalszym ciągu, zabrania tłomaczenia **jego mowy.** Wzburzony do najwyższego stopnia **tem** postępowaniem Vandervelde siada na krześle. **„Obrońca"** II grupy oskarżonych Bucharin **w napastliwych** słowach atakuje Vanderveldego, **urozmaicając** swoją mowę docinkami pod jego **adresem** jak: „żółta międzynarodówka", „zdrajca **proletaryatu"** itd. Konferencya berlińska — **mówi Bucharin — zerwana została przez obydwie „żółte międzynarodówki"** i dlatego zapadłe **na niej** uchwały są nieważne. Rosenfeld przyłącza się do zdania Vanderveldego i oświadcza **że jeżeli** rząd sowiecki nie chce się skompromitować, powinien wykonać zobowiązania przyjęte przez III Międzynarodówkę i przez rząd **sowiecki,** które nie przestały być zobowiązaniami mimo przerwania konferencyi berlińskiej. **Świadczy o tem** fakt dopuszczenia na sąd jego, **Vanderveldego,** Lipnesa. Odpowiadając Bucharinowi, Vandervelde stwierdza, że na osobiste **napaści,** któreby się powtórzyły z różnych stron, **odpowiadać** nie będzie. Piatakow, przewodniczący trybunału, przerywa Vanderveldemu, nie dając mu skończyć przemówienia. Oskarżyciele **Łunaczarski** i Kryłeńko dowodzą, że trzej **obrońcy zagraniczni** dopuszczeni zostali na zasadzie **uchwał** berlińskich, które rządu do niczego nie **zobowiązują.** Trybunał uchyla żądania obrońców. Vandervelde imieniem obrońców zagranicznych i Gendelman w imieniu pierwszej grupy **oskarżonych** składają deklaracyę, w której konstatują **jawną** stronniczość **sądu,** który systematycznie pozbawia ich wszelkich gwarancyi prawnych. Obaj wymieniają długi szereg jaskrawych **pogwałceń** elementarnych zasad sądownictwa. Wobec tego obrońcy zagraniczni uważają, że **dalszy ich udział w procesie jest bezcelowy.** Gendelman oświadcza, że oskarżeni I grupy zwalniają Vanderveldego, Lipnesa i Rosenfelda od obowiązków obrońców. Wśród piekielnego hałasu zebranych na sali członków „czerezwyczajki" oraz zjadliwych replik Kryłeńki i „obrońcy" Bucharina Vandervelde, Lipnes i Rosenfeld **opuszczają salę.** W myśl oświadczenia powyższego trzej obrońcy zagraniczni Vandervelde, Lipnes i Rosenfeld dnia 10 i 16 bm. nie byli obecni na sali rozpraw.

Księgarz szerzy zgniliznę moralną.

Ukazało się w przekładzie polskim dzieło indyjskie traktujące o miłości p. t. **Kamasutram.** Wystarczy przerzucić tytuły rozdziałów, jak **„Reguły kasania", „Jak obudzić zamarłą namiętność", „Rodzaje pocałunków",** aby mieć wyobrażenie o wartości tej książki. **Jest to jakby podręcznik pornografii.** Dziwnem wydaje się tylko, że w czasach gdy brak ochotnych nakładów do wydania poważnych dzieł naukowych, **wstrętna ta pornografia znalazła wspaniałomyślnego wydawcę,** który wydrukował tę książkę wprost okazale i na dobrym papierze. Niepodobna wprost uwierzyć, **jak cała rzecz może się kalkulować, jeśli książka obejmująca blisko tysiąc stron in quarto, sprzedaje się w handlu po cenie 24.000 marek!** Niewątpliwie za całą tą sprawą kryje się jakaś nieczysta tendencya. Dowiadujemy się, że **wydawcą tego dzieła jest jeden z księgarzy lwowskich.** Lwów wogóle nie może się pochlubić swymi księgarzami. Niedawno **jeden z księgarzy lwowskich został napiętnowany przez zrzeszenie księgarzy polskich,** obecnie w jego ślady wstępuje drugi.

Spodziewamy się, że i z tym nowym depprawatorem postąpi Związek księgarzy polskich energicznie.

Z życia młodzieży akademickiej.

Życie organizacyjno-ideowe rozwija się na Uniwersytecie Jagiellońskim wcale bujnie. Poglądy polityczne i społeczne starszego społeczeństwa znajdują swoje odzwierciedlenie w poglądach akademików, złemi modyfikacyami i złą siłą, z jaką młody temperament zawsze w życie wkracza.

Na lewicy społeczeństwa akademickiego wyrosła organizacya „Życie", mieszcząca w swym składzie zarówno polskich socyalistów, jak: komunistów. Posiadając wcale wybitne jednostki, cierpi jednakże na brak zgody wewnętrznej — co przy małej ilości sympatyków wśród akademickiego ogółu paraliżuje wszelkie jej niemal wystąpienia zewnętrzne. Dalej także mało znaczące Koło P. P. S. i ludowcowa „Czytelnia akademicka", która wybitnie odznacza się brakiem wszelkiej pracy, zarówno wewnętrznej jak i zewnętrznej i jednostek, które by tę pracę mogły poprowadzić. Stanowisko centrowe zajmuje belwederska. Org. „Mł. Nar.", którą z powodu braku wyraźnej fizyognomii scharakteryzować krótko niepodobna.

Najbardziej zespoloną organizacyjnie jest prawicowa, nacyonalistyczna „Młodzież Wszechpolska", zajmująca w ideowem życiu młodzieży górujące stanowisko.

Na prawym wreszcie krańcu stoi katolickie „Odrodzenie". Podobnież rozwija się i rośnie naukowa praca młodzieży. Na wydziale filozoficznym działa sympatycznie znane starszemu społeczeństwu Koło Polonistów, które ostatnio przyjmowało w murach uniwersytetu Władysława Mickiewicza.

Pozatem istnieją jeszcze naukowe koła rolników, górników, filozoficzne, matematyczne, prawnicze itp.

Wreszcie wspomnieć należy o budzącym się ruchu etycznym, który reprezentuje „Związek Filomacki".

* * *

Z prasy akademickiej. Pojawił się ostatnio 6ty numer dwutygodnika wychodzącego w Poznaniu p. t. „Akademik". Pismo to obok artykułów polemicznych zamieszcza stale felieton, kronikę z życia młodzieży w Polsce i zagranicą, dział sportowy i t. d. Wszechstronność treści, znajomość stosunków czynią to pismo najpoczytniejszym organem młodzieży, którego nie powinno braknąć w domu tych, którzy interesują się życiem młodego pokolenia.

UWAGI.

Austryackie upiory.

Plączą się jeszcze po Krakowie owe duchy pokutujące dawnych austryackich czasów, jak psy bez panów węszą za ochłapem, który im z litości polska ręka rzuci. Dawne butne oiary c. k. armii, dzisiaj pisarze, buchalterzy, pośrednicy, komiwojażerowie. Są między nimi i ludzie bogaci, panoszący się po kawiarniach, zajmujący całe apartamenty, podczas gdy wielu naszych z całymi rodzinami koczują po hotelach lub dusić się muszą w izbach suteren i poddasz przedmiejskich.

Ale przeklęty upiór ohydnej przeszłości objawia się nietylko w niedobitkach austryackiego regime'u — ale nawet — co ze wstydem wyznać trzeba u naszych władz.

Mały przykład: Ministerstwo kolei rozpisało ofertę na budowę „Domu dla kolejarzy" przy ulicy... „Piątego listopada". Czy ulica taka jest w Krakowie, ulica ochrzczona datę perfidnych obietnic wroga utwierzenia „austryackiej Polski". Tak jest!... Była taka ulica, tak jak niegdyś była Galicya, Austrya i Habsburgi.

Dzisiaj — tak jak wiele rzeczy — powróciła poczciwa ulica do dawnej swej nazwy i jest i będzie zawsze Ulicą Starowiślną, bez względu czy Ministerstwo kolei zamierza cokolwiek przy niej budować.

Tą skromną, ale naglącą uwagę zechce Ministerstwo kolei przyjąć do ograniczonej swojej wiadomości!

Chwila bieżąca.

Kraków, dnia 18. czerwca 1922

—ooo—

Zwolnienie z wojska.

Podług nowego rozporządzenia, zwolnienie **szeregowych** rocznika poborowego 1899 pobranych w marcu 1919 r., nastąpi dnia 1 sierpnia br., **szeregowych** zaś rocznika poborowego 1900 pobranych w czerwcu 1919 r. — dnia 30 listopada br.

Przeniesienie Miejskiego Zakładu Kredytowego do Lwowa.

(I) Przez ostatnie dwa dni toczyły się w naszem mieście obrady Komitetu Wykonawczego Zakładu Kredytowego miejskiego: w obradach brał udział przybyły specyalnie w tym celu ze Lwowa wiceprezydent **dr Leonard Stahl.** Wynikiem posiedzenia było uchwalenie kredytów amortyzacyjnych i doraźnych na cele przemysłowe i budowlane dla przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.

Miejski Zakład Kredytowy w myśl uchwały Rady Nadzorczej przeniesiony będzie i to już w najbliższym czasie do Lwowa, gdzie sprawować będzie swe agendy pod dyrekcyą obecnego dyrektora **dra Tadeusza Dwernickiego.** W Krakowie pozostanie jednak wyposażona w szerokie pełnomocnictwa filia Zakładu jak się zdaje z dyr. **Grossem na czele.**

Przeniesienie centrali tej instytucyi do Lwowa było bardzo pożądane tak dla samego Lwowa jak i dla całej Wschodniej Małopolski. Niema bowiem obecnie we Wsch. Małopolsce instytucyi kredytowej, któraby zasilała drobne przedsiębiorstwa przemysłowe, rękodzielników, mniejsze spółki handlowe, krótkim doraźnym kredytem na konkretny pewny interes. Wobec siedziby w Krakowie, dotychczasowa działalność Zakładu ograniczała się rzecz prosta do naszego miasta i Zch. Małopolski. Celem instytucyi będzie obecnie **ruszenie przemysłu budowlanego we Wsch.** Małopolsce w związku z ustawą o rozbudowie miast i przyznawania na ten cel kredytów rządowych.

Dziennikarze włoscy w Krakowie.

(Ch) W dniu wczorajszym przybyła do naszego grodu z Warszawy oddawna już oczekiwana wycieczka dziennikarzy włoskich.

Przybyli mianowicie panowie: poseł R. **Murri**, **U. Ferrari** („Messagero"). L. **Pelsso** („Stephani"). G. **Borghetti** („Idea Nationale"). Gioseppi **Monti** red. „Observatore Romano". de **Tuddo** („Corriere de Apulio"). Egisto d'**Andreis** („Napoli"), dr Melchiore **Fazio** („Epoca"). E. Amicucci („Mattino"), Carlo Rocco („Lavoro"). dr G. Ambrosetti („Popolo Romano"). Philipp Anfusi („Natine"). G. Damiani (Provintia di Padua), Gioseppi **Piazza** („Tribuna") Comte Carlo **Stella di Scala** („Giornale d'Italia") i poseł Vassalo.

Po powitaniu na dworcu przez Prezydyum miasta, i Synd. dziennikarzy krak., goście udali sie do kawiarni „Esplanade" gdzie spożyli pierwsze śniadanie. O godz. 11 zwiedzili goście dziedziniec Biblioteki Jagiellońskiej. kościół N. P. Maryi. zachwycając sie szczególnie witrażami i rzeźbami Wita Stwosza. Następnie o godz. 12 wzieli udział w uroczystości odsłonięcia biustu Dantego w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. poczem po obiedzie w Kole literackiem udali sie do Wieliczki na zwiedzenie salin, wieczorem zaś — stosownie do programu udali sie do teatru im. Słowackiego na „Jak myślicie" Zalewskiego. Wreszcie o godz. 8'30 odbył sie na cześć gości wielki obiad w Starym Teatrze. Goście zabawia jeszcze przez dzień dzisiejszy. poczem o 12 w nocy odjadą do Lwowa.

Manifestacya włosko-polska na Wszechnicy Jagiellońskiej.

Wczoraj o godz. 12 w poł. odbyła sie w Auli Coll. Nov. uroczysta Akademia, podczas której poseł włoski przy rządzie polskim p. Tomassini wręczył biust Dantego Uniwersytetowi krakowskiemu. W szczelnie zapełnionej Auli zasiedli na miejscach honorowych p. **wojewoda dr Gałecki, gen. Osiński, ks. bisk. Nowak**, przedstawiciele Uczelni Wyższych, grono profesorów Wszechnicy, **delegacya dziennikarzy włoskich**, pozatem publiczność i młodzież akademicka.

Orkiestra 20 pp. odegrała poloneza poczem p. **Tomassini** przemówił w języku francuskim. podkreślając węzły kulturalne i polityczne, jakie łączą Włochy z Polską. Na znak sympatyi, z jaką Włosi odnoszą sie do Polski wogóle. a jej kultury w szczególności, odbywa sie właśnie dzisiejsza uroczystość, podczas której mowca, jako przedstawiciel Włoch, oddaje pierwszej Wszechnicy polskiej, biust tego. który jest ich chlubą. Na mowę posła włoskiego, przerywaną raz po raz oklaskami, odpowiedział **rektor p. Nowak** również w języku francuskim dziękując za cenny dar, który będzie nam zawsze przypominał Włochy, jako odwiecznie związane z nami przyjaźnią. Po przemówieniu p. **rektora**, orkiestra odegrała hymn włoski, którego obecni wysłuchali stojąc. Następnie wygłosił krótki referat po włosku **ks. Gianlunni** lektor języka włoskiego Uniw. Jagiell. wykazując wspólne nici kulturalne jakie zbliżyły Włochy do Polski.. Mowę swą zakończył mowca okrzykiem „Vive la Pologne" — poczem orkiestra odegrała hymn polski. Uroczystość miała charakter bardzo sympatycznej i podniosłej manifestacyi przyjaźni, jaką powoli zadzierżgamy z Włochami. Biust Dantego zostanie umieszczony w gmachu Coll. Nov.

Przemówienie rektora w czasie uroczystości wręczenia biustu Dantego:

„Ekscelencyo! Doznajemy dziś uczucia wielkiej radości, widząc w murach naszego starego uniwersytetu poważnego przedstawiciela rządu włoskiego, wielkiego narodu włoskiego syna, wybitnego historyka, jak również mając przed nami szanownych przedstawicieli tej trzeciej potęgi świata, to jest prasy — prasy włoskiej. Proszę Ekscelencyi przyjąć moje najszczersze podziękowanie za wypowiedziane przed chwilą słowa, które tem bardziej, że pochodzą od tak wybitnego męża stanu, szczególniejszą dla nas przedstawiają wartość. Sądzę, że dzisiejsze uroczystość oraz obecność Pana Posła tutaj, jak również i obecność znakomitych przedstawicieli prasy włoskiej będzie początkiem odnowienia najbliższych węzłów między Polską a Włochami, za przykładem minionej przeszłości. Zechce Ekscelencya wyrazić naszą głęboką wdzięczność swemu rządowi za ten dowód przyjaźni, który nam został okazany przez dar popiersia waszego sławnego poety, a zarazem poety całego cywilizowanego świata. Szczęśliwym jestem, mając dziś sposobność wyrazić uczucia najgłębszej przyjaźni dla Włoch, tej kolebki naszej cywilizacyi. Uczucia te nie są nowe, bo istnieją od średniowiecza. Nasi uczeni i mężowie stanu czerpali bezpośrednio swoją wiedzę u źródła, to jest w sławnym uniwersytecie padewskim i na myśl mi w tej chwili przychodzą Wasz Kapitol i nasz Klemens Janicki, poeta odznaczony przez jednego z papieży. Włochy przyjmowały zawsze żywy udział tak w radościach, jak i cierpieniach Polski, tej Polski, która, jak Dnate za życia, — przeszła przez piekło niewoli. Nie zapomnijmy też nigdy tej pomocy wielkodusznej, którą nam dały Włochy w zaraniu walki o wolność.

Między wielkiemi gwiazdami ludzkości Polska kochała zawsze tę najjaśniejszą, Włochy, przodowniczkę cywilizacyi, nauki i sztuki, boską ojczyznę „Boskiej komedyi". Cześć nieśmiertelnemu geniuszowi poezyi i wielkiemu patryocie. Cześć wielkiemu narodowi włoskiemu. Eviva l'Italia."

Z okazyi dzisiejszych uroczystości w uniwersytecie, rektor Nowak wysłał do senatora Mazzoniego następującą depeszę: „Cieszę się bardzo, mogąc być tłumaczem uczestników uroczystości wręczenia biustu Dantego naszemu Uniwersytetowi i przesyłam serdeczne podziękowanie zasłużonemu inicyatorowi tego cennego daru.

Rektor Nowak."

—ooo—

STAN POGODY. Prognoza na niedziele: Zachmurzenie zmienne chłodniej, skłonność do burz.

(—) **POSEŁ POLSKI Z BUDAPESZTU HR. SZEMBEK** bawi od kilku dni na urlopie w naszem mieście.

POŁĄCZENIE KOLEJOWE Z G. ŚLĄSKIEM. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie komunikuje: Dnia 18 bm. o godzinie 18 obejmuje Polska Dyrekcya kolei w Katowicach ruch osobowy i towarowy na przyznanej części Górnego Śląska. Z dniem 18 bm. podejmuje się poc. Nr. 410 odjazd z Krakowa o godzinie 22'5 ruch bezpośredni ze Lwowa na razie do Katowic, a poc. Nr. 409 dnia 19 bm. na razie z Katowic do Lwowa.

(—) **WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU EMERYTOWANYCH OFICERÓW** i urzędników wojskowych w Krakowie odbyło się wczoraj popołudniu. Uchwalono szereg rezolucyi, które podamy w najbliższym numerze naszego pisma.

KRADZIEŻE. Leibowi Szajchelon skradziono na tutejszym dworcu kolejowym ręczną torbę skórzaną zawierającą dwa weksle na 435 tysięcy marek, przybory toaletowe, i 10 metrów płótna kolorowego. Piotrowi Nawłoce komisarzwi kontroli skarbowej skradziono podczas procesyi Bożego Ciała na głównym Rynku zegarek niklowy „Roskop" z niklową dewizką. Do mieszkania Markowicza, artysty-malarza przy ulicy Kołłątaja 2 włamali się podczas nieobecności domowników nieznani sprawcy i skradli z pozamykanych szaf większą ilość franków francuskich, belgijskich około tysięcy marek polskich, 15 tysięcy marek niem., 300 koron austr. w srebrze, kolie brylantową oraz srebro stołowe z monogramem E. M. i M. M. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi około 12 milionów marek. Sprawców zuchwałej kradzieży dotychczas nie wyśledzono. Stanisławowi Sewerynowi zam. przy ul. Królowej Jadwigi 74 skradziono z zamkniętej komórki bieliznę wartości 100 tysięcy marek. U. Selingerowi skradziono w pociągu portfel ze skóry krokodylowej z kwotą 500 mk oraz sznurek pereł wartości pół miliona marek.

„ŁYŻECZKI" PANA PYTLA. W restauracyi letniej p. Pytla w „Cichym Kąciku" zaszedł przykry wypadek podawania gościom do napojów łyżeczek urągających wszelkim wymogom hygieny. Przypuszczamy, że p. właściciel wejrzy w tę sprawę i zło natychmiast usunie.

ZŁODZIEJKA KIESZONKOWA. Janina Marszewska lat 16. została przyaresztowana w chwili, gdy na placu Kleparskim podczas targu ukradła z kieszeni niejakiej Gaplewiczównej banknot 1000-markowy. Została ona przytrzymana przez poszkodowaną, która pieniądze swe odebrała a Marszewska oddała w ręce policyi.

NAPAD ZŁODZIEI NA POCIĄG Z WĘGLAMI. Do pociągu towarowego nr. 487 A zdążającego z Krzeszowic do Krakowa wskoczyło kilku opryszków i poczęli zrzucać z wagonów węgle. Na widok zbliżającej się patroli policyjnej, pozeskakiwali z wagonów i zbiegli, Policya zdołała przychwycić jednego z nich w osobie Wojciecha Dukata. Węgiel zrzucony z wagonów oddano do Urzędu ruchu kolejowego w Krakowie.

ZGUBIONE. Zofia Nowak zgubiła w przechodzie Linia A—B 50 tysięcy marek w banknotach 1 i 5 tysięcznych. Samuel Monderer doniósł policyi, że żona jego zgubiła dnia 15 bm. około godz. 9 wieczorem przed kawiarnią Drobnera złoty zegarek bransoletowy.

AWANTURY NA PLANTACH. Wczoraj w nocy aresztowano Helenę Mleko prostytutkę za wyprawianie gorszących awantur na plantach obok teatru miejskiego.

SPECYALISTA OD „MARYNARKI". Stuk Józef lat 18, został aresztowany za kradzież marynarki która następnie ubrał na siebie. Kradzieży dokonał w mieszkaniu Jadwigi Mazurowej przy ul. Floryańskiej 29, która spostrzegła się na tem i niefortunnego amatora cudzej własności oddała w ręce władzy.

TANIE KUPNO. Do sklepu Jakóba Berbińskiego przy ulicy Bożego Ciała 4. przybyła niejaka Anna Piszczek i pod pozorem kupna skradła sztukę materyi wełnianej wartości 30 tysięcy marek. Kradzież została spostrzeżona a Piszczkowa znalazła się pod Telegrafem.

CO UKRADŁ, PRZEPIŁ NA BIELANACH. Franciszek Wojtusik lat 24. został aresztowany na polecenie Katarzyny Rospondowej, gospodyni w Liszkach; rozpoznała ona w nim owego osobnika, który 30 maja br. podczas targu wyrwał jej z rąk 13 tysięcy marek i zbiegł. Aresztowany W. tłumaczy się, iż wyrwał tylko 11 tysięcy, które to pieniądze przepił na odpuście na Bielanach.

SŁUŻĄCA-ZŁODZIEJKA Z KAWIARNI „CITY". Anna Jasieńska lat 45 służąca w kawiarni „City", została aresztowana za dokonywanie systematycznych kradzieży szklanek, spodków łyżeczek itd., które to rzeczy zanosiła do swej siostry. Rzeczy te odebrano i zwrócono prawym właścicielom.

—ooo—

M. OPERA i OPERETKA.

Królowa przedmieścia.

Wodewil w 5 akt. Konstantego Krumłowskiego.

Od 25 lat utrzymuje się wciąż w repertuarze scen polskich ta wyborna sztuka, odtwarzająca rodzimy humor przedmieścia krakowskiego w szeregu znakomicie podpatrzonych typów. Te Antki i Kantki, Mańki i Majcherki przeszły poprostu do tradycyi, są jedynem dziś — zdaje się — wspomnieniem minionych bezpowrotnie złotych czasów przedmieścia.

Niezrównany wodewil Krumłowskiego poszczycić się może największą popularnością tak w kraju, jak i za granicą. Grano go wszędzie, gdzie tylko rozbrzmiewa polska mowa. Wystawiały go więc teatry emigracyi polskiej we Francyi, w Czechach, a nawet — w Japonii, wszędzie niecąc tęsknotę za tym kochanym a oddalonym Krakowem.

Rekordowa pod względem ilości przedstawień sztuka, zdobyła sobie uznanie i wśród poważnych klasyków krytyki: Stanisław Tarnowski wyraził się o niej w następujący sposób, najlepiej charakteryzujący jej niebywałą popularność: „Królowa Przedmieścia", stała się obchodem ludowym, podobnie jak Lajkonik i Rękawka".

Tadeusz Pawlikowski zaś konstatuje, że „Krumłowski sztuką swą wciągnął do teatru te tłumy, które dotychczas przechodziły obok teatru!"

Tłumy owe, raz ściągnięte do przybytku ludowej sztuki, nauczyły się ją cenić i pozostały wierne autorowi „Królowej Przedmieścia". Niestarzejący się ten utwór jest nadal krynicą szczerego swojskiego dowcipu i budzi niesłabnące nigdy zainteresowanie.

Autor tchnął w te ludowe postacie tyle szczerego humoru, zaprawionego miłym sentymentem, że zdobył szturmem serca publiczności, która wczoraj znowu z niesłabnącem zainteresowaniem śledziła — znane niejednym z tej samej sceny — przygody uroczej Mańki, przyjmując hucznemi oklaskami liczne zaktualizowane kuplety i dowcipne powiedzenie Antków i Majcherka.

Teatr przy ul. Rajskiej wystawieniem tej sztuki w nowej szacie złożył należny hołd ludowej Muzie. Wystarczy powiedzieć, że znaleźli się tu znów razem najlepsi odtwórcy ról Majcherka (p. Berski), przekupki (p. Kolman) i fiakra (p. Kolwas), artyści teatru Bagatela. którzy przypomnieli się publiczności w swych znakomitych kreacyach.

Do tych głównych reprezentantów humoru godnie dostrajali się pozostali artyści: pp. Żelska, Minowicz Lasowicz, Koczutski, Karasiński, Feldman-Sawicka, Dobrowolski i inni.

Sztukę wystawiono w pierwotnej postaci, okrojonej później mocno przez cenzurę austryacką, skutkiem czego nabrała ona charakteru nowości, zwłaszcza, że autor uzupełnił ją szeregiem nader dowcipnych, aktualnych kupletów. W tej wznowionej szacie doskonały ten wodewil ściągać będzie w dalszym ciągu liczne tłumy szczerych miłośników starego Krakowa i zawsze młodego humoru.

Z M. OPERY I OPERETKI. Wczorajsza premiera ulubionego wodewilu K. Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia" zdobyła niebywały sukces. Oprócz znakomitych artystów pp. A. Kolmanówny kreującej z takim niebywałym sukcesem rolę przekupki Maciejowej, I. Berskiego niezwykłego w roli Majcherka i W. Kolwasa niezrównanego fiakra krakowskiego, wybijają się na czoło pp. Żelska, Minowicz, Winkler, Karasiński i Dobrowolski. Nowe aktualne kuplety budził zachwyt a oryginalne tańce w szczególności słynna polka „Rach-ciach-ciach" oraz siarczysty mazur, były gorąco oklaskiwane, powodując do bisowania. Wobec takiego przyjęcia jakiego doznał ten wodewil powtórzony będzie dziś w niedzielę i jutro w poniedziałek. W niedzielę popołudniu atrakcyjna operetka „Apasze" wypełniająca stale widownię naszego teatru.

Z TEATRU „NOWOŚCI" donoszą nam: Elna Gistedt wystąpi dziś po raz czwarty w „Gwieździe filmu", wystawionej w „Nowościach" okazale i pomysłowo. Jeszcze w poniedziałek wystąpi ona po raz ostatni w „Nitouche". W niedzielę popołudniu dana będzie po 50 procent zniżonej cenie wesoła operetka „Król się bawi".

Z „BAGATELI". Występ M. Frenkla w „Wiernej kochance" Fijałkowskiego. We wtorek ujrzy Kraków tego artystę warszawskiego we wspaniałej kreacyi majora Bodzanty w sztuce Fijałkowskiego. „Wierną kochankę" wystawi teatr „Bagatela" w reżyseryi p. Nowackiego. W przedstawieniu wezmą udział pierwszorzędne siły teatru. W poniedziałek wystąpią po raz ostatni niezrównani nasi mistrze w swych kapitalnych kreacyach Wistowskiego i Pagatowicza, które są prawdziwemi perłami humoru i zachwytu godnej humorystyki. W poniedziałek p. Kamiński pożegna się z publicznością krakowską w swej bajecznie komicznej roli.

KONCERT ADY SARI odbędzie się w niedzielę 18 bm. Sławna artystka wykona szereg najefektowniejszych aryi operowych, słynne waryacye Mozarta z akompaniamentem fortepianu i fletu oraz niesłyszane u nas oryginalne pieśni hiszpańskie. Pozostałe bilety są do nabycia w kasie Starego Teatru od godz. 10—1 i od 5—9 wieczór.

JEDYNY WIECZÓR BR. BRONOWSKIEGO z udziałem Felińskiej, Sylwy i Mirskiego odbędzie się we wtorek 20 bm. w Starym Teatrze. Bilety są do nabycia u Br. Lipskich, Sławkowska 8.

WIECZÓR POEMATÓW TANECZNYCH Maryli Gremo z udziałem znanej pianistki Anny Gremo odbędzie się we czwartek 22 bm.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela godz. 11 rano: „Święto Wiosny" Koncert 1000 dzieci.
Popołudniu: „Dzieje salonu".
Wieczór: „Jak myślicie".
Poniedziałek: „Jak myślicie".

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Niedziela popoł.: „Apasze".
Wieczór: „Królowa Przedmieścia".
Poniedziałek: „Królowa Przedmieścia".

OPERETKA „NOWOŚCI".

Niedziela popoł.: „Król się bawi".
Wieczór: „Gwiazda filmu".
Poniedziałek: „Nitouche".

Z POLSKI.

WIELKIE BANKRUCTWA W ŁODZI. Z rozporządzenia władz osadzono w więzieniu [illegible] z Łodzi A. Kolowskiego który zbankrutował na sumę 300.000.000 marek. Jednocześnie odebrał sobie życie kupiec łódzki B. Wolman, który również zbankrutował na znaczną sumę.

ŁÓDŹ W WALCE Z BRAKIEM MIESZKAŃ. W Łodzi mają powstać trzy banki, poświęcone sprawie budowy nowych domów. Jeden z nich będzie instytucyą przemysłowców, drugi — właścicieli domów, a trzeci — lokatorów.

ZJAZD PRACOWNICZEK SPOŁECZNYCH WOJ. TARNOPOLSKIEGO celem ujednostajnienia pracy narodowo-społecznej kobiety-Polski na kresach odbędzie się w najbliższych tygodniach. Uprasza się panie, zajmujące się pracą narodową w powiatach województwa tarnopolskiego by zechciały przygotować na ten zjazd sprawozdanie ze stanu oświatowego i uświadomienia narodowego Polek tych powiatów oraz o urządzenie zebrań przygotowawczych i wyznaczenie delegatek na zjazd. Przedstawicielki z poszczególnych powiatów zechcą zgłosić swój udział w zjeździe pisemnie do Koła Polek w Tarnopolu, prezesowa Zofia Voglowa ul. Trzeciego Maja, budynek I. gimnazyum. Dzień zjazdu wyznaczono na 18 czerwca 1922.

KUCHNIE AKADEMICKIE PRZED KATASTROFĄ. Definitywne wstrzymanie pomocy żywnościowej dla kuchni akademickich przez misye amerykańskie wywołało u młodzieży zrozumiałe zaniepokojenie. W tym celu zarząd Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu we Lwowie zwrócił się do społeczeństwa z apelem o składanie ofiar tak w naturze jak i w pieniądzach. Zarząd Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu J. K., który prowadził dotąd kuchnię na przeszło 600 jadających, obecnie, mimo podniesienia ceny obiadu do 100 mk., nie jest w możności prowadzić nadal kuchni, o ile nie otrzyma wydatnej pomocy z zewnątrz. Ofiary tak w naturze jak i w pieniądzach, przyjmuje Zarząd Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu J. K. Łozińkiego 7. (Dom akademicki). — Tyle komunikat naszej dzielnej organizacyi samopomocowej studentów. Oczywiście byłoby wstyd gdybyśmy pozwolili Jutru Narodu głodować.

PIORUN UDERZYŁ W CERKIEW. W okolicy Łyścia we wsch. Małopolsce szalała onegdaj ogromna burza, w czasie której piorun uderzył w cerkiew. Powstały wskutek tego pożar zniszczył cerkiew pomimo energicznej akcyi ratunkowej do gruntu.

UDAREMNIONY NAPAD NA POCIĄG. Pomiędzy stacyami Warszawa—Praga a blokiem Szmulowizna, na pociąg towarowy Nr. 991 wskoczyło onegdaj w celu rabunku dwu mężczyzn w mundurach wojskowych. Widząc to konduktor tego pociągu Teofil Śliwiński, dał znak latarką i pociąg wstrzymał, poczem schwytał jednego z opryszków i zaczął wzywać pomocy policyi. Wówczas opryszek widząc pomoc nadchodzących policyantów, eskortujących ten pociąg zagroził bagnetem konduktorowi, wyrwał się i korzystając z ciemności zbiegł.

SZCZĘŚLIWA MATKA TROJGA CIELATEK. U pewnego gospodarza pod Wartą niedaleko od ujścia rzeki Pilicy do Wisły, krowa porodziła troje cielął, a wszystkie zdrowe i silne; zaraz po urodzeniu jedno ważyło 48 funtów, a dwa po 57 funtów; po tygodniu jedno ważyło 74 funty, a dwa po 83 funty. Bardzo to rzadkie zdarzenie.

Z SZEROKIEGO SWIATA.

(l) **PROPOZYCYA MAŁŻEŃSTWA Z ZA OCEANU.** Przed niedawnem padła na ulicy Wiednia córka pewnego oficera wyczerpana głodem i nędzą. Stacya ratunkowa odwiozła ją do mieszkania. Wiadomość o tym wypadku dostała się niewiadomo czemu do pism amerykańskich i wzruszyła tam serce pewnego ślusarza z St. Louis. Nieznając adresu dziewczęcia, zwrócił się on do Towarzystwa ratunkowego w Wiedniu z listem przesyłając równocześnie pięć dolarów, dwa jako wynagrodzenie dla tych, którzy ratowali zemdloną, trzy dla owej dziewczyny. Litościwy ślusarz proponuje przy tej okazyi bohaterce wypadku wejście z nią w związki małżeńskie.

(l) **POWSZECHNY PRZYMUS SZKOLNY W CHINACH.** W Chinach dokonuje się obecnie olbrzymia reforma: oto wprowadza się w czyn uznany zasadniczo już dawniej powszechny przymus szkolny dla dzieci płci obojga. Chodzi mianowicie ogółem o 80—90 milionów dzieci w wieku szkolnym, z których obecnie dwudziesta część zaledwie, a więc mniejwięcej 4 i pół miliona pobiera naukę w 134.000 nowoczesnych szkołach, kształcona przez 300.000 nauczycieli. Dla całkowitego przeprowadzenia reformy musiałoby powstać milion szkół z dwoma milionami nauczycieli. Obok szkół państwowych istnieje 3000 protestanckich szkół misyjnych ze 100.000 uczniów i 8000 katolickich ze 170.000 uczniów.

(l) **OKRADAŁA BOGACZÓW BY ROZDAWAĆ UBOGIM...** W budapeszteńskiej dzielnicy ubogich Engelsfeld zwracała od pewnego czasu powszechną uwagę młoda dziewczyna, która chodząc ulicami rozdawała najbardziej potrzebującym tysiące koron. Policya budapeszteńska postanowiła wkońcu śledzić owa osobliwą filantropkę. Z przeprowadzonych badań wynikało, że jest to 18-letnie dziewczę córka bardzo zamożnych i otaczanych ogólnym szacunkiem rodziców, która uciekła z domu rodzicielskiego i wynajęła się jako sługa. W rozmaitych domach w których objęła służbę okradała swych chlebodawców, skradzione rzeczy rozsprzedawała a uzyskane ze sprzedaży pieniądze rozdawała szczodrze pomiędzy ubogich; rozdarowała w ten sposób półtora miliona koron. Humanitarną maniaczkę oddano do sanatoryum dla nerwowo chorych. t

(+) **DZWON RUNĄŁ NA ULICĘ.** Z Antwerpii donoszą o niezwykłem zdarzeniu: W sobotę 3 bm. wieczorem rozkołysały się wszystkie dzwony antwerpskie na nieszpory przed Zielonemi Świętami. Nagle wielki dzwon kościoła św. Augustyna zwany „Augustinus" ważący 500 kilogramów, zerwał się z wiązania wieżowego i runął z głośnym trzaskiem na środek ulicy rozbijając się na kawałki, które rozprysnęły się na wszystkie strony. Szczęśliwym trafem odłamki nie zraniły nikogo. Przyczyny tego wypadku dotychczas nie wyjaśniono.

(+) **ZAGROŻONE MIASTO PERUGIA.** Malownicze miasteczko umbryjskie, ojczyzna Pietra Vanuccia, zwanego w dziejach sztuki malarskiej Perugynem, znajduje się w niebezpieczeństwie. Perugia położona jest na zboczu wzgórza. Otóż, jak stwierdzono, zbocze to usuwa się od pewnego czasu w dół, co zagraża runięciem wielu domów i pomników. — Zaniepokojone tem zjawiskiem władze obmyślają środki dla zażegnania niebezpieczeństwa.

(l) **OKRĘTY, KTÓRE JEŻDŻĄ... POD MIASTEM.** Najwyższy cud techniki, iżby wielkie okręty o pojemności 1000 ton przejeżdżały popod miastem, stanie się niebawem rzeczywistością, kiedy dojdzie do skutku szwajcarski plan połączenia Renu z Rodanem. Pod miastem Genewą będą wówczas kursowały okręty, które będą przewoziły towary z portów północnych i Londynu do stóp Alp i dalej. Ponieważ Rodan obok Genewy jest bardzo płytki, ma być zbudowany bardzo głęboki kanał, który będzie połączony z jeziorem genewskiem i przeprowadzony pod miastem. Szwajcarya przez budowę tych europejskich dróg nabierze olbrzymiego gospodarczego rozpędu i stanie się środkowym punktem dla większej części całego drogą wodną prowadzonego handlu europejskiego.

(l) **SYMPATYE I ANTYPATYE WŚRÓD ROŚLIN.** Obserwacye i studya przyrodnicze wykazały, że kwiaty tak samo jak ludzie i zwierzęta posiadają w swoim świecie serdecznych przyjaciół i groźnych wrogów. Jeżeli włoży się pewne odmiany kwiatów do jednego i tego samego flakonu, wówczas niektóre z nich więdną prawie bezpośrednio po włożeniu ich do wody. Pachnący groszek np. nie znosi wogóle „towarzystwa" żadnych kwiatów; podobnie dzieje się z rezedą, konwalią i pewną odmianą maków. Kwiaty te nie mają przyjaciół, któreby mogły żyć w ich pobliżu.

List z Zakopanego.

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego")

BILANS GMINY. Rada gminna na posiedzeniu dnia 9 b. m. przyjęła jednogłośnie wniosek komisyi rewizyjnej o udzielenie absolutoryum zwierzchności gminnej za rok 1921, wyrażając zarazem uznanie naczelnikowi gminy za wzorowe prowadzenie kasy i przedsiębiorstw miejskich. Nawet opozycya Piastowców złożona z 3 członków rady z posłem Rojem na czele, głosowała za wnioskiem. Bilans gminy zamyka się w rozchodach sumą 44 milionów marek, pokrytych bez deficytu z dochodów własnych.

UCZCZENIE PAMIĘCI ŚP. ALEKSANDRA SKARBKA. Na tem samem posiedzeniu uczciła Rada gminna pamięć śp. Aleksandra Skarbka, uchwalając telegram kondolencyjny do wdowy oraz sumę 10.000 marek na inwalidów miasta Lwowa. Dnia 13 bm. odbyło się w Księżówce żałobne nabożeństwo za spokój duszy zmarłego. Mszę św. odprawił ks. Prałat Błaszczyk redaktor „Ojczyzny" kieleckiej. Wśród uczestników zauważyliśmy pp. naczelnika gminy Kozłowskiego, inż. Krobickiego, Szymborskiego, Makowieckiego, prof. Cichockiego i innych.

PLANTACYE MIEJSKIE. Gmina przystąpiła do realizacyi planowego rozmieszczenia skwerów i ogrodów miejskich. Na ten cel przeznaczone zostaną w przyszłości grunta, uzyskane z regulacyi potoków, przepływających przez Zakopane. W bieżącym roku założono ogródek około nowo wybudowanych łazienek oraz wysadzono drzewami główne ulice. Dalszy program obejmie skwer wzdłuż ulicy Sienkiewicza nad uregulowanym potokiem Bystra.

ŚWIĘTO DRZEW. Dla [illegible] młodzieży szkolnej i pozyskania jej dla ochrony drzew urządziły dyrekcye miejscowych szkół powszechnych wspólnie z zarządem gminy piękną uroczystość. Dnia 13 bm. po nabożeństwie w kościele parafialnym przeszła młodzież w pochodzie głównemi ulicami miasta niosąc kilkanaście tablic wzywających w pięknych słowach do poszanowania drzew. Pochód przybył pod gmach łazienek, gdzie aktualne przemówienia wygłosili: naczelnik gminy Kozłowski, ks. Orzeł, dyr. Górka i p. Pawlica. Deklamacye i śpiew dzieci zakończyły tę piękną manifestacyę, która będzie mieć także praktyczne znaczenie, albowiem każde dziecko objęło w opiekę jedno drzewko i będzie czuwać nad jego rozwojem.

STRAJK PIEKARSKI. Czeladnicy piekarscy za namową pana delegata związku zawodowego z Krakowa porzucili pracę w poniedziałek 12 bm. Pracodawcy przyjęli w zupełności żądane warunki podwyższenia płacy, rozbiło się tylko o 1) „uznanie" związku zawodowego; 2) pracę nocną. Mimo strajku głód nam nie grozi, bo majstrowie pieką sami dosyć chleba. [illegible] tylko bułeczek, za któremi nikt nie teskni, [illegible] (w [illegible] delegat zakazał) byłyby nieświeże i niedobre. Tak czy owak strajk się niedługo skończy, chleb podrożeje, za nim wszystko inne i tak w kółeczko.

NIEFORTUNNE POMYSŁY. Obecny względny ład i porządek w gminie, solidarność rady popierającej stale i silnie naczelnika gminy p. Kozłowskiego, nie dają spać różnym ambitnym kandydatom, którzy przy pomocy brukowej prasy krakowskiej starają się wytłumaczyć niewiadomo komu, że jedynem zbawieniem dla Zakopanego byłoby wprowadzenie komisarza rządowego, bo tylko ten uchroni Zakopane od upadku. Zabiegi te wywołują ogólną wesołość, a skończą się prawdopodobnie awansem niecierpliwych kandydatów ale na innym, łatwiejszym terenie. Zakopane ma już aż nadto dosyć c. k. komisarzy!

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław **Kuliński.** Drukarnia Ludowa w Krakowie.